

europa

DLA AKTYWNYCH

KWARTALNIK BENEFICJENTÓW PROGRAMÓW EDUKACYJNYCH

nr 3/2019

Gotowi na sukces

Młodzi polscy profesjonalści
podbijają świat

KONGRES EDUKACJI

Czy wystarczy być mądrym,
by tworzyć innowacje?

CYFROWY ERASMUS

Mniej papierów?
Więcej studentów za granicą!

DZIEWCZYNA, KTÓRA BIJE

Poznajcie
Jessikę Żelazko



Maciej Pisarek,
zdobywca srebrnego medalu
na WorldSkills w Kazaniu



IV Forum

Edukacji

Dorosłych



20 listopada 2019 r.



InterContinental Warszawa
ul. Emilii Plater 49



Rejestracja już wkrótce na:
epale.ec.europa.eu/pl

ORGANIZATORZY:

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji i Krajowe Biuro EPALE



Przy wsparciu
programu Erasmus+
Unii Europejskiej



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Nowa Europa



ie, to nie jest kwestia okrągłej rocznicy. Pierwszy numer „Europy dla Aktywnych” wydaliśmy już w 2008 r. Nie dostaliśmy też z góry czy z boku żadnych sugestii nie do odrzucenia. Oddajemy w Państwa ręce nową, zmienioną „Europę dla Aktywnych”, ponieważ czujemy, że warto iść naprzód nawet

wtedy, gdy nikt nie pogania. A w zasadzie – właśnie wtedy trzeba iść najszybciej, bo inni mogą być już z przodu.

Inspiracją dla nas byliście Wy – bohaterowie naszych tekstów: realizatorzy i uczestnicy międzynarodowych projektów edukacyjnych i młodzieżowych. Cienimy Waszą wewnętrzną motywację do działania i rozwoju. Obserwujemy z podziwem, jak wychodzicie ze strefy komfortu, bierzecie się za bary z problemami i przeżywacie przygody, która rozszerzają Wasze horyzonty. Przecie do przodu, bo wiecie, że wszystko można zrobić lepiej: w szkole, na uczelni, w organizacji młodzieżowej czy w firmie. Nawet wtedy, gdy nikt nie pogania.

„Europa dla Aktywnych” – na papierze i w internecie – jest po to, by Wam pomóc. Mamy nadzieję, że lektura rozbudzi w Was pasję i pomoże się zmobilizować.

Nasz kwartalnik wymyśliliśmy w zasadzie od nowa, choć jeśli czytaliście go już wcześniej, znajdziecie w nim większość znanych już rubryk. Po co więc zmiany? Przede wszystkim – chcemy jeszcze częściej być tam, gdzie Wy i Wasze sukcesy. Chcemy

pokazywać w „Europie dla Aktywnych” właśnie Was – „aktywnych”, zarażonych pasją zmieniania siebie i świata wokół. Szukających wyzwań, rozwiązań i innowacji, stale podnoszących sobie poprzeczkę. Liczymy na Wasze sygnały i zaproszenia. Wyślemy do Was naszych korespondentów i fotoreporterów. Uwiecznią Wasze dokonania, by później mogły inspirować innych.

Nowa „Europa...” pozwoli Wam trzymać rękę na pulsie – bo dalej będzie informować o polityce młodzieżowej w Europie. Pomoże poznać wartościowych ludzi – bo jeszcze częściej będziemy prosić ich o wywiady i komentarze. Pomoże też radzić sobie z problemami – na naszych łamach znajdziecie bowiem porady ekspertów, którzy na międzynarodowych projektach zjedli zęby. „Europa...” – mamy nadzieję – pobudzi też do dyskusji. Właśnie dlatego na nasze łamy zaprosiliśmy felietonistów – wspaniałych, ciekawych ludzi, których dokonania przekonują, że warto ich posłuchać.

By to wszystko pomieścić, musieliśmy znacznie zwiększyć objętość. Ale kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana. Wy wiecie o tym najlepiej.

Miłej lektury! ■

12

WYDARZENIA

WorldSkills Kazań 2019. Srebro dla Polski

Team leader polskich uczestników
o wychowywaniu zwycięzców

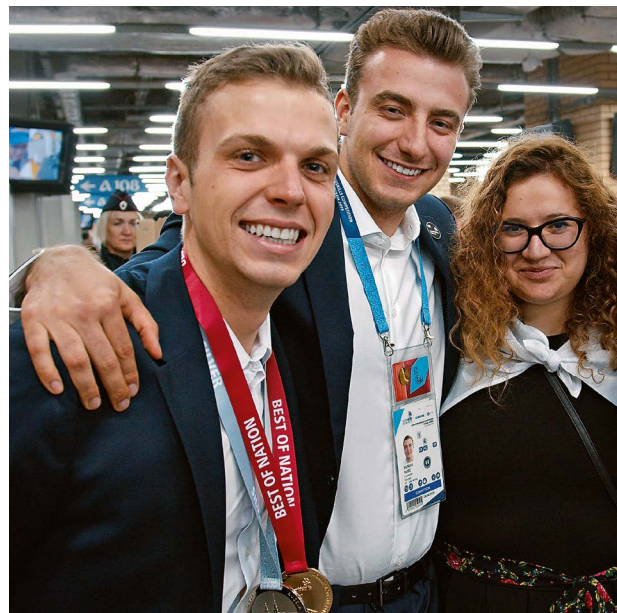
Kim jest Polak, który z Rosji
wrócił ze srebrem

Inżynierowie o modelowaniu
informacji
i budowaniu współpracy

Menna Klein: dlaczego w RPA
dziewczyny potrzebują wsparcia

Uniwersytet Europejski po polsku

Co to jest luka opiekuńcza
i jak sobie z nią radzić



FOT. WORLDSKILLS

26

INSPIRACJE

Język migowy dla uczniów, czyli sztuka dla niesłyszących

Dlaczego Erasmus rezygnuje z papieru

Gry miejskie polskich seniorów

Wrocławska integracja europejskich kadetów

36

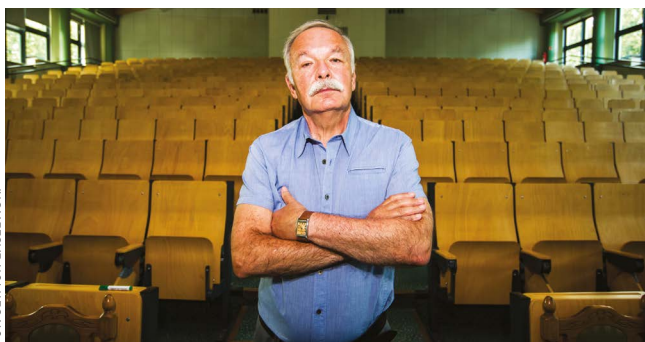
LUDZIE

Anna Urbańczyk – kulturalnie
o antydyskryminacji

Dlaczego cwaniak
też jest potrzebny
prof. Kwiatkowski o mądrości

Piotr Pędziszewski – droga do Grand Press Photo

Jessica Żelazko, czyli jak boks łączy Europę



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

46

PORADY

Czy warto realizować partnerstwa strategiczne

Jak sprawnie zorganizować zagraniczny wyjazd uczniów

Kiedy mistrz znów jest uczniem

Akcja rekrutacja – daj szansę swojemu CV

54

KRONIKA

Forum Ekonomiczne Młodych Liderów

Najlepsze projekty eTwinningu



FOT. KRZYSZTOF KARPINSKI

POWERgedon

Akademia Zawodowców w Ustroniu

Sprawdź, gdzie jesteśmy

Erasmus+ w mediach

66

POLITYKA MŁODZIEŻOWA

Jak dotrzeć do młodych

W sieci Eurodesk

Co nowego w internecie

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

11 Ewa Murawska

35 Gabriela Jelonek

57 Barbara Zamożniewicz

69 Wawrzyniec Pater

71 Grzegorz Śpiewak

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 3 (34)/2019, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
wydawnictwo@frse.org.pl

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2019
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadzący: Radostaw Krapiec
Redakcja: Beata Jurkiewicz, Daria Bielińska
Korekta: Marcin Grabski, mesem.pl

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Na okładce: Maciej Pisarek, reprezentant Polski na WorldSkills 2019 (fot. WorldSkills)

Rada Programowa: przewodniczący dr Paweł Poszytek, członkowie: Andrzej Wyczawski, Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Izabela Łaskowska, Liliana Budkowska, Monika Kiepuszewska-Stefaniuk
Kontakt z redakcją: tel. 22 463 14 01,

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN oraz MNIŚW. Publikacja bezpłatna.



Wydawnictwo
FRSE

Kongres Rozwoju Systemu Edukacji

frse
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

Fundacja Europejskie
Instytucje Edukacyjne

Erasmus+

Unia Europejska



Przyszłość edukacji

Mądrość – Kreatywność – Innowacyjność. Kształcenie dla przyszłości – tak brzmi hasło II Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji. 18 września na warszawskim PGE Narodowym spotkają się naukowcy, pedagodzy oraz przedstawiciele instytucji i organizacji związanych z edukacją





Marzena Machatek, wiceminister edukacji narodowej (na zdj. z prawej), oraz prof. Stefan M. Kwiatkowski, rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (obok), byli gośćmi ubiegłorocznej, pierwszej edycji Kongresu. Wywiad z prof. Kwiatkowskim – s. 40.



FOT. KRZYSZTOF KUČZAK (6)



II KONGRES ROZWOJU SYSTEMU EDUKACJI

Szanowni Państwo, w ubiegłym roku podczas I Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji rozmawialiśmy o tym, jak ważne dla każdego pracownika i obywatela są kompetencje nabywane w procesie kształcenia formalnego i pozaformalnego oraz nieformalnego uczenia się. Podkreślaliśmy znaczenie wpływu jakości edukacji na poziom kompetencji Polaków i ich konkurencyjność na rynku pracy. Zastanawialiśmy się, jak kształcić dla przyszłości. Wsluchując się w głosy i opinie uczestników pierwszego kongresu, doszliśmy do wniosku, że tegoroczne wydarzenie powinniśmy poświęcić szczególnej kategorii kompetencji, które decydują o tym, że człowiek staje się mądry, kreatywny i aktywny. Coraz mocniej wybrzmiewa apel ekspertów w sprawie stosowania takich programów i metod nauczania, które przyczynią się do nabywania kompetencji personalnych, społecznych i obywatelskich przez osoby uczące. Biorąc to pod uwagę II Kongresu odbędzie się pod hasłem „Mądrość – Kreatywność – Innowacyjność. Kształcenie dla przyszłości”. Do udziału w tym wydarzeniu zapraszam – w imieniu Rady Programowej oraz całej kierowanej przeze mnie instytucji – wszystkie osoby, dla których ważna jest jakość polskiej edukacji.

dr Paweł Poszytek

dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji



FOT. KRZYSZTOF KARPINSKI (3)



Bieg Erasmusa+ łączy emocjonujące zmagania sportowe z informowaniem o unijnych programach edukacyjnych.

10 kilometrów emocji, czyli Bieg Erasmusa+

Sztafetowo, charytatywnie, międzynarodowo – tak będzie już 28 września, kiedy po raz trzeci zespoły biegaczy ruszą do walki, zabawy i wzajemnego dopingu

Bieg Erasmusa+ jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych. W tym roku areną zmagania będzie bieżnia stadionu lekkoatletycznego warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. To dobra okazja do poznania się i międzynarodowej integracji z uczestnikami programu Erasmus+.

Siła i strategia

Dystans Biegu Erasmusa+ to olimpijskie 10 km, czyli 25 okrążeń pokonywanych w sztafetach. Minimum dla osoby to jedynie jedno okrążenie. Każdy czteroosobowy zespół opracowuje własną strategię, którą może zmienić w trakcie biegu. Emocje czekają zatem już od strzału startera aż do pojawienia się ostatniej drużyny na mecie.

Na bieżni zmierzą się też najmłodszy – w kilku kategoriach wiekowych i na różnych dystansach.




Bieg Erasmusa+ jest częścią Europejskiego Tygodnia Sportu. 28 września na warszawskiej AWF będzie można wziąć udział w różnorodnych aktywnościach.

Wszyscy uczestnicy biegu na zakończenie otrzymają pamiątkowe medale.

Charytatywnie

Oplata startowa wynosi 180 zł za drużynę. Cała zebrana kwota zostanie przekazana na wsparcie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.



 Bieg jest otwarty dla wszystkich, a cała kwota z opłat startowych trafi na cele charytatywne.


Biegaczy wspierać będzie zespół wolontariuszy Europejskiego Korpusu Solidarności, unijnego programu międzynarodowego wolontariatu. Z obcokrajowcami, którzy przyjechali do Polski, by realizować projekty wolontariackie, i Polakami, którzy brali udział w takich działaniach za granicą, będzie można porozmawiać w specjalnej strefie.

Z kolei w Mobilnym Centrum Edukacyjnym FRSE będzie można się zapoznać z wciągającym światem technologii edukacyjnych.

Sportowe emocje

Impreza jest częścią Europejskiego Tygodnia Sportu, którego koordynatorem w Polsce jest Ministerstwo Sportu i Turystyki. Przez cały tydzień poprzedzający Bieg Erasmusa+ na AWF trwać będą zajęcia sportowe dla dzieci, młodzieży i seniorów, w tym treningi biegowe (więcej informacji i zapisy na www.etsawf.pl i www.etspolska.pl). Równocześnie z biegiem odbywa się Europejska Noc Sportu #BeActiveNight – wszyscy, którzy tego dnia odwiedzą stadion, będą mogli spotkać znanych sportowców i wziąć udział w różnych aktywnościach, także dla najmłodszych.

Organizatorem biegu jest Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. ■

 Oficjalna strona biegu:
erasmusplus.org.pl/bieg

DNI UCZENIA SIĘ DOROSŁYCH

Do połowy października trwać będą Dni Uczenia się Dorosłych 2019, czyli międzynarodowa kampania społeczna UNESCO skierowana do osób, które zakończyły edukację formalną, ale chcą się nadal uczyć. W tym roku odbędzie się już czwarta polska edycja, koordynowana przez Polską Izbę Firm Szkoleniowych. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, jako partner kampanii, zgłosiła wiele wydarzeń (dostępnych bezpłatnie). Entuzjaści ruchu na świeżym powietrzu mogą wziąć udział w pikniku rodzinnym oraz Biegu Erasmusa+.

Przedstawiciele instytucji kultury będą mogli nawiązać kontakty i znaleźć inspiracje do projektów zgłaszanych do programu Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych (8–11 października w Warszawie) lub poznać dobre praktyki związane z włączaniem tematyki kulturalnej do edukacji dorosłych (25 września w Gdańsku).

Pracownicy instytucji edukacyjnych mogą z kolei skorzystać z seminarium poświęconego warunkom naboru wniosków oraz modelom wsparcia osób dorosłych o niskich umiejętnościach podstawowych (9 października w Warszawie).

Pełna lista wydarzeń na stronie: www.edurosl.pl.

Kampania społeczna



DNI UCZENIA SIĘ DOROSŁYCH 2019

www.edurosl.pl

15 września - 15 października 2019 r.

- warsztaty
- seminaria
- konferencje
- konkursy
- webinaria
- treningi

- spotkania
- wycieczki
- happeningi
- kursy
- pokazy
- i wiele innych

Sprawdź wydarzenie w swojej okolicy i weź udział!



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK

■ Gala EDUinspiracje 2018 ściągnięta do Arkad Kubickiego w warszawskim Zamku Królewskim tłum gości.

Edukacyjne Oscary już w grudniu

Kolejny raz podczas Gali Wręczenia Nagród Edukacyjnych Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji nagrodzeni zostaną twórcy najlepszych projektów (EDUinspiracje), osoby zaangażowane w realizację tych inicjatyw (EDUinspirator) oraz autorzy najciekawszych materiałów prasowych (EDUinspiracje Media). Celem konkursów jest nie tylko wyróżnienie najbardziej wartościowych i wzorcowo zrealizowanych przedsięwzięć, ale także docenienie najbardziej zaangażowanych osób i najtrwalszych rezultatów oraz zainspirowanie nauczycieli i instytucji do podejmowania innowacyjnych działań.

Tegoroczna edycja konkursu odbywa się pod hasłem „Działam i inspiruję”, a eksperci oceniają przede wszystkim prace związane z upowszechnianiem i wykorzystywaniem rezultatów projektów. ■

PAŹDZIERNIKOWE DNI ERASMUSA

Przez trzy dni (10–12 października) na całym świecie pod szyldem #ErasmusDays organizowane będą spotkania, wystawy oraz debaty na temat efektów projektów Erasmus+. Uczestnicy wydarzenia będą mogli zapoznać się z praktyczną stroną funkcjonowania programu i odkryć nowe pomysły na działania. #ErasmusDays to idealna okazja, żeby się przekonać o tym, jak za pomocą Erasmus+ można wykorzystywać możliwości rozwojowe i edukacyjne – w skali zarówno lokalnej, jak i międzynarodowej. W 2018 r. w wydarzeniach pod szyldem #ErasmusDays wzięło udział aż 116 mln osób. ■

IV FORUM EDUKACJI DOROSŁYCH



FOT. LUKA LUKASIAK

Motywacja, budowanie zaangażowania, innowacje i wiarygodność – to słowa przewodnie IV Forum Edukacji Dorosłych. 20 listopada w warszawskim hotelu InterContinental spotkają się użytkownicy platformy EPALE, żeby – jak co roku – wymienić się wiedzą oraz cennymi doświadczeniami. Organizatorzy wydarzenia wręczą też nagrody w konkursie EPALE „Kulisy pracy trenera”. ■

■ Więcej informacji:
ec.europa.eu/epale/pl



prof. Ewa Murawska

Najtrudniejszy pierwszy krok



wykle najtrudniej zacząć. Lecz wiadomo i to, jakkolwiek banalnie by to zabrzmiało, że zaczynamy nieustannie, codziennie od nowa. Zapraszam więc do wspólnego startu: mojego – w nowej roli, felietonistki, a państwa – do dzielenia ze mną refleksji nad aktualnymi zagadnieniami edukacyjnymi i kulturowymi. Politykę i konteksty religijne na razie proponuję pominąć.

Pewien życzliwy mi poznański polonista – z którego cennych rad już wiele razy korzystałam – zapewne pięknie ze śmiechu, gdy się dowie, że mam pisać felietony. Bo przecież nieraz miał okazję stwierdzić, że o niebo lepiej gram (na flecie), niż piszę, i właśnie instrumentalistyką, a nie pisarstwem – z troską – doradzał mi się zajmować. A więc wyjaśniam: moja aktywność w dziedzinie edukacji skupia się na działalności artystycznej. Jestem muzykiem, wykładowcą i nie wspólnego z dziennikarstwem nie mam. Lecz przecież zaproszenie akurat mnie do pisania felietonów to być może jest chichot przekornego losu – ale też wyzwanie, przed którego podjęciem nie chcę się uchylać. Tym bardziej że dotyczy ono kwartalnika wydawanego przez instytucję, bez współpracy z którą trudniej byłoby mi się rozwijać, a także zdobywać kolejne stopnie i tytuły naukowe.

Jednocześnie nieśmiało przypomnę, że można łączyć pisanie z graniem. Udowodnił to m.in. Claude Debussy (1862–1918), wybitny kompozytor francuski okresu *belle époque*. Swoje myśli twórcze po mistrzowsku przelewał na papier, nie tylko nutowy. Z tych literackich prób powstał zbiór „Monsieur Croche, Anti-Dilettante” (Paryż 1921). Oczywiście wiem, że nie dorównam Debussy’emu w sztuce ani muzycznej, ani literackiej, ale spróbuję mieć ten sam, co on, dystans do świata i to samo poczucie humoru.

W kolejnych felietonach poświęcę więc uwagę zjawiskom swoistym dla szkolnictwa wyższego. Edukacja zaś to przede wszystkim ludzie, którzy na tej niwie najczęściej zgodnie współpracują – ale też nierzadko zachodzą między nimi nieporozumienia. Sądzę, że czytelnika zainteresuje zarówno jedna, jak i druga strona tego edukacyjnego medalu. W kolejnych felietonach odniosę się zatem m.in. do konstytucji dla nauki, trendów we współczesnej edukacji, internacjonalizacji i wielokulturowości w szkolnictwie wyższym. ■

Prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed skończeniem 40 lat.

WorldSkills Kazań 2019

Zawodowe igrzyska

Ponad 1,3 tys. młodych profesjonalistów z 63 krajów i regionów świata rywalizowało w ostatnich dniach sierpnia w 45. światowym konkursie umiejętności zawodowych WorldSkills w Kazaniu. Z Rosji jedenastoosobowa polska drużyna wróciła ze srebrnym medalem. Zdobył go Maciej Pisarek, młody kucharz z Gorzowa Wielkopolskiego



Gospodarz mistrzostw, położony nad Wołgą Kazań, jest stolicą rosyjskiego Tatarstanu. Miasto okazało się wyjątkowo gościnne dla tysięcy uczestników zawodów.

FOT. WORLDSKILLS



FOT. WORLDSKILLS



Nieskrywana radość na twarzy zwycięzcy. Faworyt, Maciej Pisarek, nie zawiódł swoich trenerów i kibiców. To kolejny sukces tego gorzowskiego kucharza.



FOT. WORLDSKILLS

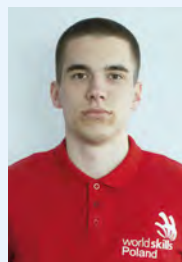
Ceremonia zamknięcia WorldSkills w Kazan Arenie przyciągnęła 35 tys. widzów, na oczach których rozegrano spektakularne muzyczne show, zakończone pokazem sztucznych ogni.



FOT. WORLDSKILLS

POLACY NA WORLDSKILLS

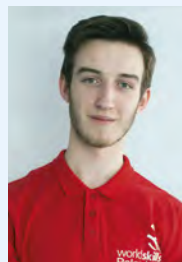
MECHATRONIKA



Mateusz Dąbrowski

Zespół Szkół Licealnych i Technicznych nr 1 w Warszawie

Od dziecka chciałem poznać zasady działania moich pierwszych ruchomych zabawek, a z biegiem lat różnych innych urządzeń. Wybrałem mechatronikę także z powodu możliwości dalszego rozwoju w pokrewnych dziedzinach: elektronice, informatyce, mechanice, automatyce oraz robotyce. Ten kierunek daje mi także możliwość podjęcia pracy już po skończeniu technikum.



Przemysław Krasnodębski

Zespół Szkół Licealnych i Technicznych nr 1 w Warszawie

Od najmłodszych lat pasjonuję się mechatroniką, inspirowany i popychany do zdobywania wiedzy przez tatę technika. Pozytywnie zakrecono na punkcie mechatroniki, uwielbiam majsterkować. W wieku 12 lat zacząłem rozkręcać i poznawać sprzęty domowe.

FLORYSTYKA



Sylwia Leszczyńska

Politechnika Białostocka

Moja historia z florystyką zaczęła się w kwaciarni mojej mamy. Z czasem zaczęłam się rozwijać w tym kierunku, poszukiwać nowych rozwiązań, bywać na ważnych wydarzeniach i pokazach branżowych, a także na szkoleniach prowadzonych przez światowych mistrzów florystyki. Powoli, małymi kroczkami florystyka, oprócz pracy, stała się także moją pasją, bez której nie wyobrażam sobie życia. Studiuję architekturę krajobrazu.



FOT. WORLDSKILLS



Podczas oficjalnych ceremonii otwarcia i zamknięcia mistrzostw trybuny były zapelnione skandującymi kibicami, w rękach których powiewały narodowe flagi. Konkurs zgromadził gości z ponad 60 krajów.



Na 75 ha centrum wystawienniczego Kazan Expo przygotowano stanowiska pracy dla zawodników. Ich zmagania obserwowało tysiące odwiedzających, głównie dzieci i młodzież z rosyjskich szkół.



FOT. WORLDSKILLS



Niektóre z konkurencji wymagały użycia specjalistycznego sprzętu, wartego czasem setki tysięcy dolarów.



FOT. WORLDSKILLS



FOT. WORLDSKILLS



FOT. WORLDSKILLS



FOT. WORLDSKILLS



Polską reprezentację, dla której udział w tegorocznym konkursie WorldSkills był debiutem, wspierała grupa zaangażowanych kibiców.



FOT. LUKASZ MADZIAR, MARCIN SZOETYSZEK



Nad rozwiązaniem zadań z zakresu mechatroniki pracowali Mateusz Dąbrowski (z prawej) i Przemysław Krasnodębski z Warszawy.



Florystyka to tylko jedna z 56 konkurencji mistrzostw. Polskę reprezentowała w niej 22-letnia Sylwia Leszczyńska z Białegostoku (z lewej).



FOT. LUKASZ MADZIAR, MARCIN SZOETYSZEK

TECHNOLOGIA MODY



Agnieszka Marynowska
Bielska Szkoła Przemysłowa

Szycie ubrań fascynowało mnie od zawsze. Wspaniale tworzyć coś z niczego. A teraz mogę to robić dzięki tworzeniu kolekcji z nietypowych skrawków materiałów. To jest moja pasja i wiąże z nią przyszłość. Wzięłam udział w wielu pokazach mody oraz w sesjach kolekcji, byłam też na stażu w Barcelonie. To fantastyczne móc podróżować i jednocześnie realizować swoją pasję.

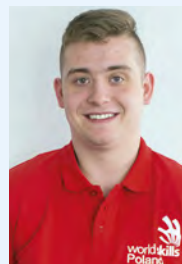
FREZOWANIE CNC



Patryk Rudź
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie

Interesują mnie nauki ścisłe i dlatego wybrałem kierunek pokrewny z moimi zainteresowaniami – inżynierię produkcji. Po studiach bardzo chciałbym pracować na frezarkach CNC – początkowo jako operator, a z upływem czasu stać się technologiem programistą.

SPAWALNICTWO



Sebastian Zwierzchowski
Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Gdańsku, uczeń Branżowej Szkoły I stopnia nr 2 na kierunku monter kadłubów jednostek pływających. Praktykant w Stoczni Gdańsk

Dzięki uczeniu się na tym kierunku będę miał możliwość pracy w różnych zakładach. Każda bardziej skomplikowana konstrukcja z metalowych elementów wymaga takiego właśnie fachowca. Spawane są elementy konstrukcji budynków, samochodów, statków, krzeseł czy pralek. Można być pewnym, że pracy nie zabraknie. Każde nowe stanowisko to wyzwanie – pozwala doskonalić technikę spawacza.

? WorldSkills 2019. Konkurencja gotowanie. Biorą w nim udział najlepsi młodzi kucharze świata. Wszystkich obowiązują te same, bardzo wyśrubowane reguły.

I my, Europejczycy, usilnie dbamy o ich przestrzeganie. Szukamy oryginalności w tym, jak wykonujemy swoją perfekcyjną pracę. Ale spójrzmy np. na drużynę z Jamajki – oni dają się po prostu ponieść fantazji. Jednak to my wiemy prym w tej dyscyplinie. Podczas mistrzostw widać jak na dłoni, że wszyscy zawodnicy, choć młodzi, mają już pewien bagaż doświadczeń i określoną, narodową kulturę gastronomiczną.

Wszyscy muszą jednak wykonać takie samo zadanie.

Konkurs trwa cztery dni i składa się z takiej samej liczby modułów, w ramach których zawodnicy muszą np. zrobić dwa identyczne omlety na żeliwnej patelni cygańskiej, by pokazać jedną z cech pożądaných u kucharza – powtarzalność. To trudne m.in. z tego powodu, że jajko od polskiej kury jest inne niż to od rosyjskiej. Musimy więc być przygotowani na niespodzianki.

Jak przygotować się na coś, czego się nie spodziewamy?

Jak najwięcej trenować. Szczególnie techniki, w których nie jesteśmy najmocniejsi. Wstępną listę zadań dostaliśmy trzy miesiące przed mistrzostwami w Kazaniu i według tego schematu się przygotowaliśmy. To jednak dość ogólne wskazówki, typu „wykonaj zimną lub ciepłą zupę z jajkiem i śmietaną”. Wraz z Iwoną Niemczewską, szefową kuchni, również trenującą Maćka, wybraliśmy więc receptury i ćwiczyliśmy je na okrągło, by mógł to robić niemal automatycznie.

W trakcie konkursu okoliczności mogą się jednak zmienić. Czy takie zautomatyzowanie może okazać się zgubne?

To też braliśmy pod uwagę, choć tu duże znaczenie mają już cechy osobowości. Maciek jest młodym, ale doświadczonym kucharzem, który trudnościami stawia czoła, a nie rozkłada ręce. Wyuczone działania nie musi być

FOT. ŁUKASZ MADZIAR

Kim jesteś? Jestem zwycięzcą!

Najlepsi dostaną pęk kluczy. Czy będą umieli znaleźć odpowiednie zamki, to się okaże – mówi Paweł Salamon, team leader polskiej reprezentacji w konkursie WorldSkills 2019 i trener Macieja Pisarka, srebrnego medalisty

działaniem bezmyślnym. Tak jak z jazdą samochodem. Czy jesteśmy w stanie przewidzieć sytuację na najbliższym skrzyżowaniu?

Nie jesteśmy. Ale umiemy prowadzić samochód.

Właśnie. Dostosowujemy więc prędkość, technikę i stosujemy zasadę ograniczonego zaufania. Te same reguły obowiązują także w konkursie WorldSkills w formie kodeksu postępowania zawodników. Uważam ten regulamin za modelowy, a zasady w nim zawarte powinny być przekazywane przez kucharzy na całym świecie z pokolenia na pokolenie. Dlaczego? Bo za pomocą reguł pokazuje adeptom sztuki kulinarnej, jak szkolić swój warsztat i jak obrać właściwy kierunek w karierze. Podporządkowywanie się tym zasadom i udział w tak wymagającym turnieju to ogromne wyróżnienie i szansa.

WorldSkills to zawody bardzo prestiżowe i z długimi tradycjami. Dlaczego bierzemy w nich udział dopiero teraz?

Jesteśmy tu dzięki determinacji Izabeli Laskowskiej, dyrektor Biura



Kształcenia Zawodowego i Edukacji Dorosłych FRSE, odpowiedzialnej za WorldSkills Poland. I cieszymy się, że już się to udało i że nasza młoda drużyna przeciera szlak. Pamiętam wstępną rozmowę z międzynarodowym attaché WorldSkills, który powiedział, że aby się mentalnie i organizacyjnie przygotować do mistrzostw, trzeba nam ośmiu lat.

Kiedy była ta rozmowa?

Trzy lata temu.

Na Kazań zdążyliście. A co dalej?

Przed nami mnóstwo pracy. Mamy kolejne wyzwania, czyli europejskie i światowe mistrzostwa w: Grazu, Szanghaju, Sankt Petersburgu i w 2023 r. w Lyonie.

Pojedzie tam ta sama drużyna, co do Kazania?

To się okaże. Co roku się nas ocenia. Chciałbym w tym uczestniczyć. I chciałbym, żeby drużynę tworzyli ludzie tak pełni pasji i wrażliwości, jak obecny zespół, z którym mistrzostwa kończymy wspólnym okrzykiem: Kim jesteś? Jestem zwycięzcą! Potrzeba czasu i konsekwencji, by stworzyć swoistą maszynę, która sama się będzie kręciła i umożliwi nam płynne uczestnictwo w kolejnych konkursach umiejętności zawodowych na świecie.

Młodych, zdolnych ludzi w Polsce jest wielu. Jak się znaleźć w takim miejscu?

Punktem wyjścia jest pasja. Musisz kochać to, co robisz. Stolarz, ślusarz, mechanik, hydraulik, który ma talent i wie, że chce to robić, może tu trafić. Pierwszym krokiem jest zgłoszenie się do FRSE. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie każdy ma odwagę ten krok zrobić. A później – już pod naszym kierunkiem – wypracowywać własną drogę rozwoju.

Polscy zawodnicy po prostu poprosili o przyjęcie do drużyny?

Nie, te rodziny wylapaliśmy m.in. spośród wygranych w ogólnopolskich konkursach o wysokiej randze. Konkurs staje się popularny, więc teraz planujemy eliminacje w różnych dziedzinach, które wskażą nam najlepszych.

Po WorldSkills otworzy się przed nimi wiele drzwi. Kiedy wyjadą z Polski?

Drzwi same się nie otworzą, ale oni dostaną do nich pęk kluczy. Czy będą umieli znaleźć odpowiednie zamki, to się okaże. Muszą zdecydować, czy dadzą się jeszcze poprowadzić swoim trenerom, czy rzeczywiście skorzystają z okazji, by ruszyć w świat. Wierzę, że nawet jeśli wyjadą, to później wrócą bogaci o nowe doświadczenia. I tę wiedzę przekażą kolejnym, takim jak oni teraz, zawodnikom.

A jeśli chcą dobrze zarabiać?

Moim uczniom powtarzam: kiedy będziesz już naprawdę dobry w tym, co robisz, pieniądze pojawią się same. Nie trzeba po to wyjeżdżać z kraju. ■

Rozmawiała w Kazaniu **Beata Maluchnik**

GOTOWANIE



Maciej Pisarek

Absolwent Zespołu Szkół Gastronomicznych im. Febronii Gajewskiej Karamać w Gorzowie Wielkopolskim

Kuchnia zawsze była blisko mnie, a ja blisko kuchni. Jako małe dziecko lubiłem towarzyszyć babci i mamie w gotowaniu i tak już mi zostało. Gastronomia była dla mnie naturalnym wyborem, bo po prostu zawsze sprawiała mi przyjemność. Miałem również szczęście do ludzi, którzy mnie inspirowali i pokazywali, że warto dać z siebie więcej. Wiedzę ze szkoły trzeba tylko połączyć z ambicją i samozaparciem. Jeśli kochasz to, co robisz, praca zawsze będzie dla ciebie przyjemnością.

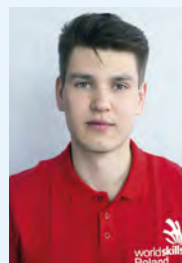
BIM (MODELOWANIE INFORMACJI O BUDYNKU)



Piotr Tomaszewski

Politechnika Warszawska (absolwent budownictwa na Wydziale Inżynierii Lądowej)

Interesuje mnie głównie budownictwo przemysłowe – stalowe hale produkcyjne, fabryki, magazyny wysokiego składowania. Po skończeniu studiów inżynierskich planuję rozpocząć studia magisterskie na tej samej specjalności.



Mateusz Frydrych

Politechnika Warszawska (absolwent budownictwa na Wydziale Inżynierii Lądowej)

Cyfryzacja modeli konstrukcji inżynierskich oraz nadawanie im kompletnych informacji to moje zainteresowania, co przekłada się na optymalizację pracy przy projektowaniu obiektów budowlanych. W przyszłości chcę rozpocząć studia II stopnia w dziedzinie inżynierii lądowej i poszerzać swoją wiedzę w zakresie budownictwa specjalistycznego.

Gdy krew wrze

Gotowanie to ciężka praca. Wymaga dyscypliny i śledzenia trendów, przyglądania się mistrzom. Nie można wypaść z obiegu – mówi Maciej Pisarek, srebrny medalista w kategorii gotowanie

? Twoim pierwszym zadaniem w kategorii gotowanie podczas mistrzostw w Kazaniu było... kupienie butów.

Tak (śmiech). Profesjonalne, zakrywające całą stopę polskie buty antypoślizgowe dla kucharzy nie spełniły wymogów stawianych przez zagranicznych jurorów.

Upadek to tylko jedna z sytuacji kryzysowych, jakie mogą wystąpić podczas gotowania. Jak sobie radzić w opałach? Zwłaszcza gdy patrzą ci na ręce.

To zależy od tego, jak tę niespodziewaną trudność przyjmiesz. Bywa, że podczas zawodów jedna część dania kompletnie nie wychodzi. Łatwo wtedy spanikować, ale można też starać się zachować zimną krew i dalej wykonywać swoje zadanie. Ja dążę do tego drugiego i zazwyczaj podśpiewuję pod nosem, by oczyścić głowę i na nowo zorganizować pracę.

A jeśli kryzys wstrzymuje dalsze działanie?

Jeśli wiemy, że przerwanie pracy będzie oznaczać dla nas negatywny wynik, będziemy szukać wyjścia z impasu. Zawsze się jakieś znajdzie. Zresztą każdy ma na to swój sposób, np. techniki rozluźniające.

Co ci pomogło podczas przygotowań do tegorocznych mistrzostw w Kazaniu?

Spotykałem się m.in. z psychologiem sportowym, który przygotowywał mnie na to, co tu zastanę. Brałem już wcześniej udział w konkursach, ale skala WorldSkills, ściągającego najlepszych z całego świata, jest nieporównywalnie większa, a poziom najwyższy z możliwych.



FOT. LUKASZ MADZIAR, MARCIN SZULTYSEK

Rozmowa z psychologiem nie zastąpi jednak treningów. Treningi przede wszystkim. Ostatnie dwa miesiące ćwiczyłem intensywnie pięć dni w tygodniu. Ale tak naprawdę przygotowywałem się – pod kierunkiem moich trenerów, znakomitych kucharzy, Iwony Niemczewskiej i Pawła Salamona – od bardzo dawna przed wyjazdami szkoleniowymi do Szkocji, Francji czy Finlandii i konkursem EuroSkills 2018 w Budapeszcie. Poza tym jestem kucharzem i pracuję zawodowo, więc naukę, siłą rzeczy, mam na co dzień.

Na Węgrzech też osiągnąłeś sukces. Czy dzięki tamtym doświadczeniom podczas WorldSkills mogłeś sobie pozwolić na pewną nonszalancję?

W obliczu tak wysoko postawionej poprzeczki chyba każdy pokornieje. Trzeba skupić się na zadaniu, a nie rozglądać się za błyskiem fleszy.

Co zatem daje wygrana w takich konkursach?

Po Budapeszcie miałem kilka propozycji pracy, jednak kiedy dowiedziałem się, że jadę do Kazania, całą uwagę poświęciłem na przygotowania do tych mistrzostw. Takie konkursy to przede wszystkim droga do tego, by być coraz lepszym kucharzem.

Tym bardziej że kucharzenie jest teraz bardzo modne. Cały świat gotuje na szklanym ekranie.

Tak, media karmią nas kolorowymi obrazkami o kuchennych rewolucjach. W prawdziwej kuchni wygląda to jednak trochę inaczej. To ciężka, fizyczna praca, wymagająca dużej dyscypliny oraz ciągłego doskonalenia zawodowego, śledzenia trendów, przypatrywania się czołowym szefom kuchni i nowym technikom przez nich wprowadzanym. Wszystko po to, by nie wypaść z obiegu.

Bo konkurencja, również podczas zawodów, jest duża?

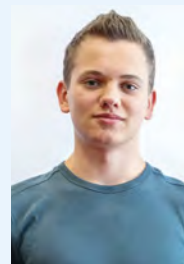
Tak, w czasie konkursu wszyscy dążymy do wygranej, bo każdy ciężko na to pracował, ale jednocześnie jesteśmy kolegami po fachu i – dzięki temu, że pochodzimy z różnych stron świata – możemy wiele się od siebie nawzajem nauczyć.

Dzisiaj konkurowanie, jutro wspólna restauracja?

Tak. Bo nawet po najbardziej intensywnej rozgrywce nikt nie chowa urazy, a możliwości kucharskiego świata są nieograniczone. ■

Rozmawiała w Kazaniu **Beata Maluchnik**

ROBOTYKA MOBILNA



Paweł Danak

Zespół Szkół im. prof. Franciszka Leji w Grodzisku Górnym

Od lat startuję w zawodach robotów autonomicznych, zwiedzając przy tym wiele krajów. Dzięki zagranicznym wyjazdom poznałem wielu ciekawych ludzi, ucząc się przy okazji języków obcych. W licznych zawodach zagranicznych osiągnąłem sukcesy, wygrywając je lub będąc ich laureatem. Tym razem postanowiłem, że wystartuję w zawodach robotów mobilnych. Każde takie doświadczenie zaprocentuje w przyszłości.



Agnieszka Pytel

Zespół Szkół im. prof. Franciszka Leji w Grodzisku Górnym

Dzięki zaangażowaniu naszej szkoły w robotykę możemy jeździć na zawody i odwiedzać nowe kraje, poznając ich kulturę. Odnosząc sukcesy na arenie międzynarodowej w dziedzinie robotyki, mamy także możliwość w przyszłości dostania się do lepszych szkół oraz uczelni. Robotyka rozwinięta we mnie umiejętności manualne i programistycznego myślenia, które są przydatne na co dzień.



1,3 tys.

młodych profesjonalistów
uczestniczyło w WorldSkills 2019



Więcej o WorldSkills 2019 czytaj na stronie
„Europy dla Aktywnych”: www.frse.org.pl/eda



FOT. WORLDSKILLS



Aleksij Andriejew (Rosja) – przewodniczący jury w kategorii BIM

BIM to koncepcja, która zrewolucjonizowała podejście do projektowania, budowania i zarządzania budynkiem. Nowy sposób pracy nad inwestycją, dzięki nowoczesnemu systemowi informatycznemu, umożliwia wszystkim stronom zaangażowanym w tworzenie obiektu budowlanego współpracę ze sobą w jednym wirtualnym środowisku. Dzięki temu wszyscy mają na bieżąco dostęp do wciąż aktualizowanych danych o projektach, czyli planów, harmonogramów i kosztów.

Budowanie współpracy

Rozmowa z Mateuszem Frydrychem i Piotrem Tomaszewskim, zawodnikami w konkursie WorldSkills 2019 w kategorii BIM – modelowanie informacji o budynku, oraz ich trenerem dr. inż. Pawłem Nowakiem



Co panowie widzą, patrząc na budynek?

Paweł Nowak: Można widzieć kolory i ozdoby albo zastanowić się nad wytrzymałością ścian i stropów. I my, jako inżynierowie, widzimy to drugie.

Czy o to chodzi w modelowaniu informacji o budynku? By projektować stabilne obiekty?

Piotr Tomaszewski: BIM łączy ze sobą architekturę, konstrukcje i instalacje. Po scaleniu modeli z poszczególnych branż szukamy potencjalnych kolizji, aby je zredukować podczas budowania.

PN: Podam przykład. Jeśli widzimy w projekcie, że rura przechodzi przez słup konstrukcyjny, to naszym zadaniem jest temu zapobiec. Założmy, że przygotowujemy wielki, międzynarodowy projekt. Konstrukcję projektujemy w Japonii, instalacje – w Ameryce i RPA, a w Polsce budynek stawiamy. Bez płynnej komunikacji się nie obejdzie.

Mateusz Frydrych: Dziś najpierw architekci przekazują projekt inżynierom obliczającym konstrukcje, którzy wysyłają go hydraulikom, elektrykom czy specom od wentylacji. Taka kolejność gwarantuje pojawienie się kolizji. Stosując BIM, już od początku wszyscy będą współpracować: architekt wymyśli ciekawą i skomplikowaną bryłę, konstruktor wskaże, gdzie dołożyć niezbędny element, by dało się to rzeczywiście zrobić, a instalator zwróci uwagę na to, czy np. wszędzie będzie właściwy dopływ świeżego powietrza. I wszystkie te informacje trafią do jednego systemu.

Czy podczas budowy instalatorzy lub budowniczowie samowolnie coś zmieniają?

PN: Niestety, tak. Jeśli planując, nie współpracują z elektrykami, a elektrycy z hydraulikami, i wszyscy chcą, by ich instalacje szły w prawym górnym rogu, to wszystkie one będą po prostu na siebie nachodzić. I takie plany trafiają na budowę.

Przy błahej kolizji zmiana będzie niewielka, ale co, jeśli błąd w planie będzie zagrażał bezpieczeństwu?

PN: Ingerowanie w konstrukcję na etapie budowy stwarza już niebezpieczeństwo, bo aby np. przeprowadzić wiele instalacji przez ścianę nośną, trzeba ją do tego odpowiednio przygotować na etapie projektu. Później jest na to za późno.

Dzięki BIM zyskujemy więc bezpieczeństwo i pieniądze.

PN: Oszczędzamy zawsze, kiedy nie musimy niczego na budowie poprawiać, wiercić, przekładać łączonych z jednego miejsca w drugie. Zyskujemy więc też dużo wyższą jakość, bo położone instalacje są słabsze od tych robionych według pierwotnego planu, a nie spontanicznie przerobionego, bo „już klient odbiera obiekt”. Brytyjczycy, których przepisy zobowiązują już do stosowania BIM w projektach rządowych, oceniają, że oszczędność czasu sięga nawet 30 proc., a finansowa – 15. W wypadku budynku, który kosztuje miliard złotych, nie jest to mało.

Rozmawiała w Kazaniu Beata Maluchnik

Umiejętności przyszłości

Rozmowa z Menną Kleine z Republiki Południowej Afryki, przewodniczącą jury w kategorii beauty therapy

? Dlaczego w pani kraju to właśnie dziewczęta potrzebują wsparcia?

Ponieważ chłopcy od zawsze takie wsparcie mają – zapewnia się im możliwości rozwoju tylko dlatego, że są mężczyznami. Jednak nie tylko o płeć tu chodzi. Jeśli coś potrafisz, jest przed tobą przyszłość. W RPA bardzo dużo osób nie miało szansy się uczyć.

A WorldSkills taką szansę stwarza?

Naszym celem jest uświadomienie młodym ludziom, że zdobycie kwalifikacji to jedno, a ciągły rozwój to drugie. Że zdobywając zawód, możesz zawsze iść dalej, bez ograniczeń specjalizować się w pokrewnych dziedzinach. Co więcej: nie potrzebujesz do tego studiów. Nie chcę przez to powiedzieć,

że studia są przereklamowane, a raczej to, że to nie one muszą być kropką nad „i”. Ja sama przeszłam wszystkie etapy kształcenia, ale zaczynałam od zdobywania różnych umiejętności: sprzedawałam gazety, zamiatałam włosy u fryzjera. To pomogło mi zrozumieć, czego chcę w życiu, i zaczęłam o to walczyć. To nie było łatwe, tym bardziej że byłam dziewczyną.

Oczekiwania wobec pani były inne?

Od dziewcząt w moim kraju oczekuje się, że skupią się na rodzinie. I tak rzeczywiście jest – to one są jej spoiwem. Jednak bardzo często mężczyźni opuszczają swoje żony, a wtedy to na tych ostatnich spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie rodziny. Jeśli więc wcześniej zdobyły kwalifikacje, teraz będą mogły nakarmić swoje dzieci.

Jak więc umożliwić im zdobycie zawodu?

W RPA zniesiono opłaty w szkołach publicznych. To przełom. Ale jednocześnie dopiero pierwszy krok. Budujemy więc sieć szkół – kolegów zawodowych, w których można nauczyć się profesji. I ją pokochać. Zbyt wiele życia poświęcamy na pracę, by robić coś, co nie sprawia nam przyjemności. Żywiąc pasję do swojego zawodu, jesteśmy bogaci jako ludzie. Mnie się to udało. ■

Rozmawiała w Kazaniu Beata Maluchnik

Menna Kleine, uznana ekspertka medycyny estetycznej, bizneswoman, wykładowca akademicki, mentor, od lat zaangażowana w światowy ruch WorldSkills. Za najważniejsze zadanie w RPA uważa umożliwienie wszystkim dziewczętom zdobycia kwalifikacji.

Uniwersytet Europejski po polsku

Pięć polskich uczelni będzie przez trzy lata budować sieć uniwersytetów europejskich. Każda należy do jednego z konsorcjów, które wygrały pilotażowy konkurs Komisji Europejskiej European Universities finansowany z programu Erasmus+

Natalia Skipietrow

o efekt propozycji prezydenta Francji Emmanuela Macrona, aby do 2024 r. utworzyć 20 europejskich uniwersytetów ze wspólnymi programami studiów, dyplomami, interdyscyplinarnymi i zaawansowanymi badaniami naukowymi. W konkursie startowały 54 konsorcja ponad 300 uczelni z 31 państw, 17 zostało zakwalifikowanych. Konsorcja otrzymają grant w wysokości do 5 mln euro. 7 listopada w Brukseli spotkają się laureaci konkursu i oficjalnie zostanie zainaugurowana działalność pierwszych Uniwersytetów Europejskich.

Projekt realizować będzie pięć polskich uczelni:

- › **Uniwersytet Jagielloński** – konsorcjum UNA Europa, któremu przewodzi KU Leuven (Belgia), a partnerami są: Université Paris 1 Panthéon – Sorbonne (Francja), Universidad Complutense de Madrid (Hiszpania), Freie Universität Berlin (Niemcy), University of Edinburgh (Szkocja) i Alma Mater Studiorum Universita di Bologna (Włochy).
- › **Uniwersytet Warszawski** – w konsorcjum 4EU+ razem z: Sorbonne Université (Francja), Ruprecht-Karls-Universität Heidelberg (Niemcy), Univerzita Karlova (Czechy), Kobenhavns Universitet (Dania) i Università degli Studi di Milano (Włochy).
- › **Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu** – w konsorcjum EPICUR, którego liderem jest Université de Strasbourg (Francja), razem z: Universiteit van Amsterdam (Holandia), Albert-Ludwigs-Universität Freiburg (Niemcy), Karlsruher Institut für Technologie (Niemcy), Université de Haute-Alsace (Francja), Universität für Bodenkultur Wien (Austria), Aristotle University of Thessaloniki (Grecja).
- › **Uniwersytet Gdański** – konsorcjum European University of the Seas wraz z: Universidad de Cadiz (Hiszpania – lider), Sveučilište u Splitu (Chorwacja),



L-Università ta' Malta (Malta), Christian-Albrechts-Universität zu Kiel (Niemcy) oraz Université de Bretagne Occidentale (Francja).

› **Uniwersytet Opolski** – konsorcjum FORTHEM, z liderem Johannes Gutenberg Universität Mainz (Niemcy) i partnerami: Université de Bourgogne (Francja), Jyväskylä yliopisto (Finlandia), Università degli Studi di Palermo (Włochy), Latvijas Universitāte (Łotwa), Universitat de València (Hiszpania).

Projekt jest realizowany, by zacieśnić współpracę, zwiększyć wymianę studentów i badaczy oraz przetestować nowe formy działań międzynarodowych. – Konkurs odwołuje się do szlachetnej idei sięgającej czasów Erazma z Rotterdamu, mówiącej o tym, że kształcić należy się przez podróże, poznawanie innych ludzi, kontakty z ich kulturą, zdobywając w ten sposób wiedzę, doświadczenie i kompetencje – wyjaśnia dr Barbara Curyło z UO.

Prof. Andrzej Lesicki, rektor UAM, dodaje: – Dotąd nie było programu, który pozwala na łączenie różnych systemów szkolnictwa wyższego, finansowania i prowadzenia badań w kilku europejskich krajach. Oznacza to, że wszystko jest możliwe, oczywiście zgodnie z prawem i w ramach posiadanych środków finansowych.

Wiele planów związanych z konsorcjum ma Uniwersytet Warszawski, m.in.: budowę platformy dotyczącej wspólnych projektów badawczych i ich wyników, kursy aktywnego obywatelstwa europejskiego, przedsiębiorczości oraz umiejętności posługiwania się mediami i technologiami informacyjnymi, a także wspieranie centrów transferów technologii, inkubatorów oraz start-upów, a przede wszystkim zwiększenie mobilności studentów i uczonych. – Otworzy to drogę do korzystania ze wspólnych zasobów, czyli infrastruktury informatycznej, bibliotek, kolekcji na różnych kontynentach, wszystko, co jest potrzebne do mierzenia się ze współczesnymi wyzwaniem. Jestem pewien, że za kilka lat będziemy bardzo ściśle współpracować w ramach tego sojuszu. Liczymy, że otrzymamy wsparcie rządu, by móc działać na porównywalnym poziomie z tym, na którym są nasi partnerzy – precyzuje prof. Marcin Pałys, rektor UW.

Prorektor UAM ds. studenckich prof. Bogumiła Kaniewska dodaje: – Myślimy np. o stworze-

niu międzynarodowej platformy, która pozwoli studentom, doktorantom i pracownikom na wiele działań w ramach sieci, czyli: studia, szkolenia, prowadzenie badań. Inna inicjatywa to wspólna struktura samorządowa dla studentów ośmiu uczelni w sieci EPICUR. Możemy mówić o pomysłach, które zostaną rozwinięte do 2025 r., kiedy uniwersalnym modelem funkcjonowania Uniwersytetu Europejskiego ma być gotowy – mówi Kaniewska.

Z kolei na UJ działania obejmować będą tworzenie wspólnych form edukacyjnych, prowadzenie badań interdyscyplinarnych z wykorzystaniem infrastruktury wszystkich członków UNA Europa. Uczelnia zaplanowała też wypracowanie innowacyjnych sposobów transferu wiedzy we współpracy z przemysłem, władzami państwowymi i samorządowymi, organizacjami pozarządowymi i instytucjami kultury. Nowe formy mobilności studentów, rozproszone instytuty badawcze czy innowacyjne narzędzia informatyczne przydatne w dydaktyce będzie można wykorzystać w ramach mniejszych i większych sieci uniwersytetów, a także łatwo dostosować do odmiennych warunków.

Program umożliwi uczelniom wykorzystanie i rozwinięcie dotychczasowych doświadczeń międzynarodowych. – Nasze uczelnie partnerskie zobowiązały się do kontynuowania i pogłębiania współpracy jeszcze przed ogłoszeniem decyzji przez Komisję Europejską, a zatem niezależnie od sukcesu czy porażki aplikacji – opowiada dr Barbara Curyło z UO. – Sieć, do której należymy, nosi nazwę FORTHEM, czyli „dla nich”, i ma umożliwić studentom, po pierwsze, możliwość kształcenia na kilku uczelniach, po drugie – poczucie i doświadczenie europejskości w ważnym okresie życia, jakim jest czas studiów. Dzięki środkom europejskim studenci będą mieli ułatwioną ścieżkę aplikowania o wyjazdy studyjne czy pobyty semestralne na uczelniach partnerskich. Zakładamy, że powstanie kilka projektów studiów dwustronnych czy trójstronnych, na podobnej zasadzie jak studia Europa Master. Planujemy również powstanie laboratoriów naukowych, w których prowadzone będą prace badawcze z udziałem studentów, ale też przedstawicieli otoczenia uczelni – ekspertów z różnych dziedzin. Na osiągnięcie naszych celów mamy trzy lata. ■

Luka opiekuńcza

Co robią rodzice dziecka, kiedy kończy im się urlop rodzicielski, w publicznym żłobku brakuje miejsc, a na przedszkole jest za wcześnie? Jak rozwiązuje się ten problem w Polsce, a jak wyglądają systemy wczesnej edukacji i opieki w innych krajach?

Magdalena Górowska-Fells, Polskie Biuro Eurydice




najnowszym raporcie Eurydice *Kluczowe dane dotyczące wczesnej edukacji i opieki 2019* autorzy wprowadzili pojęcie „luki opiekuńczej”. To okres między zakończeniem płatnego urlopu rodzicielskiego a wiekiem, w którym dziecko może zostać przyjęte do publicznej placówki opiekuńczej lub edukacyjnej. Z raportu wynika, że luka opiekuńcza występuje w większości krajów europejskich i trwa od roku (Węgry) do sześciu lat (Irlandia). W Polsce są to dwa lata – urlop macierzyński jest roczny, a miejsce w publicznym przedszkolu jest zagwarantowane dla dziecka trzyletniego.

Polska na tle innych państw

Siedem krajów (Dania, Niemcy, Estonia, Słowenia, Finlandia, Szwecja i Norwegia) zapewnia pełną opiekę dzieciom w każdym wieku i luka opiekuńcza tam nie występuje. W krajach tych istnieje nawet pewna elastyczność stosowanych rozwiązań – gdy rodzice mają kilka tygodni do zakończenia urlopu, dziecko już nabywa prawa do miejsca w placówce. Nakładanie się obu form opieki – rodzicielskiej i w placówce – pozwala na łagodne przejście z jednej do drugiej. Kraje, w których nie ma luki opiekuńczej, łączą długie urlopy rodzicielskie (trwające minimum 10 miesięcy) z jednolitym systemem opieki i edukacji dzieci w wieku przed rozpoczęciem nauki w szkole, prowadzonej w dotowanej placówce skupiającej dzieci młodsze (poniżej trzeciego roku życia) i starsze (w wieku przedszkolnym). Na przykład w Szwecji rodzice korzystają z 68 tygodni urlopu (55 tygodni jest płatnych w ok. 80 proc. ostatniego wynagrodzenia). Dziecko uzyskuje prawo do miejsca w placówce w wieku 52 tygodni (rok) i rodzice mogą już w tym czasie rozpocząć przyzwyczajanie malucha do nowej formy opieki, w tempie i formule przez nich wybranych.

Polska zalicza się do krajów mających relatywnie krótki okres trwania luki opiekuńczej (pozostałe kraje to Czechy, Łotwa i Węgry). W Czechach rodzice mogą wziąć 43 tygodnie urlopu rodzicielskiego z wynagrodzeniem





w wysokości 69 proc. dotychczasowej pensji. Pełen czas trwania urlopu to rok i trzy miesiące, a miejsce dla dziecka w placówce jest gwarantowane dopiero po skończeniu przez nie trzech lat. W okresie między jednym i drugim typem opieki rodzice, podobnie jak w Polsce, mają kłopot – korzystają z nieformalnych i prywatnych rozwiązań. W wyjątkowych sytuacjach przedszkola, z zasady przeznaczone dla dzieci powyżej trzeciego roku życia, przyjmują dzieci dwuletnie i starsze. Z kolei na Łotwie urlop macierzyński trwa tylko 16 tygodni (z wynagrodzeniem na poziomie 80 proc. poprzednich zarobków), a miejsce jest gwarantowane tylko dzieciom 18-miesięcznym i starszym. Rodzice mogą wybrać możliwość pozostania w domu z dzieckiem do ukończenia przez nie roku (wsparcie w wysokości 60 proc. poprzedniego świadczenia) lub 18 miesięcy (44 proc. poprzedniego świadczenia). Większość rodziców decyduje się na pozostanie z dzieckiem w domu lub organizuje opiekę nieformalną (dziadkowie, nianie).

Kilka krajów ma podobną do polskiej lukę opiekuńczą (dwa, trzy lata), ale charakteryzuje je bardzo krótki wymiar urlopu rodzicielskiego (Belgia, Hiszpania, Francja, Zjednoczone Królestwo). Tam urlop trwa od sześciu do 22 tygodni, np. w Belgii matka ma tylko 14 tygodni urlopu macierzyńskiego, a wynagrodzenie odpowiadające 80 proc. poprzedniej pensji wpływa jedynie przez pierwszy miesiąc (w kolejnych tygodniach jest to 75 proc.). Ojciec ma jedynie 10 dni płatnego urlopu (z 82 proc. pensji), a dotowane miejsce w publicznej placówce jest zapewniane dopiero po skończeniu przez dziecko dwóch i pół roku. Rodzice młodszych dzieci często korzystają z opieki prywatnych żłobków, a część słabiej zarabiających ma ułatwiony dostęp do miejsc w dotowanych publicznych placówkach.

Diabeł tkwi w szczegółach

W najtrudniejszej sytuacji są rodzice w krajach, w których luka wynosi pięć, sześć lat: Irlandia, Rumunia, Albania, Czarnogóra, Macedonia Północna, Turcja, Włochy, Litwa i Islandia. Tam w zasadzie miejsce w placówce nie jest zagwarantowane lub jest dostępne dopiero wtedy, gdy dziecko osiąga wiek obo-



24 miesiące

Tyle trwa w Polsce okres między płatnym urlopem rodzicielskim a rozpoczęciem bezpłatnej opieki nad dzieckiem.

wiązkowego przygotowania przedszkolnego (od roku do dwóch lat przed rozpoczęciem nauki w szkole podstawowej). Jednak – jak się okazuje – w praktyce tamtejsi rodzice mają zapewnią nieco lepszą opiekę dla dzieci, niż to wynika z zapisów legislacji. W Irlandii, we Włoszech i w Islandii luka opiekuńcza jest w rzeczywistości krótsza. W Irlandii dziecko nie ma zagwarantowanego miejsca, ale funkcjonuje tam wystarczająca liczba placówek zapewniających opiekę dla dzieci w wieku od dwóch lat i ośmiu miesięcy, co prowadzi do ograniczenia luki do około dwóch i pół roku. Z kolei we Włoszech luka dotyczy tylko okresu przed wiekiem uprawniającym do opieki w *scuole dell'infanzia*, czyli od wieku lat trzech. W Islandii luka trwa w rzeczywistości tylko od około roku i czterech miesięcy, do dwóch lat, gdy większość dzieci ma zapewnione miejsca opieki w *leikskóli*, czyli placówkach przeznaczonych dla dzieci w wieku od pierwszych tygodni do sześciu lat (połączenie żłobka i przedszkola w ramach jednej instytucji).

Podsumowując, rozwiązania stosowane w polskim systemie wczesnej edukacji i opieki raczej sprzyjają rodzicom małych dzieci, ale nadal potrzebnych jest więcej miejsc w publicznych żłobkach. ■



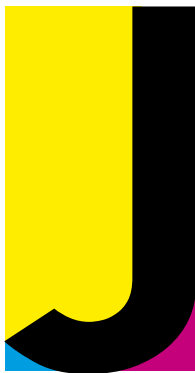
Więcej informacji o raporcie na stronie internetowej: bit.ly/30nluda

Czy głuchy może zostać poetą?

W Niemczech niesłyszący mają swoje kluby sportowe, teatry, swoją poezję. W Polsce nastolatki dopiero zyskują świadomość, że głusi też mogą zajmować się sztuką. Pomaga w tym projekt „Breaking the silence”



Maciej Kałach, mobilny korespondent Erasmus+



Julia w czerwcu skończyła szóstą klasę w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 4 w Łodzi (SOSW nr 4). Za dwa lata najpewniej przejdzie do jedynej w mieście szkoły ponadpodstawowej, która przyjmuje głuchą młodzież. Dziewczyna dołączyła też niedawno do szkolnego koła pantomimy. Po tym, gdy w styczniu pierwszy raz zetknęła się z nią na warsztatach w Rumunii.

– Pantomima pozwala lepiej wyrażać mi smutek i radość – opowiada Julia. Jej słowa z języka migowego przekłada Maja Glapińska, koordynatorka programu „Breaking the silence” (z ang. przełamywanie ciszy), który wymyślili nauczyciele z SOSW nr 4. Przed wakacjami łodzianie zakończyli jego realizację razem ze szkołami dla niesłyszących z Niemiec, ze Słowenii, z Grecji i Rumunii. – W każdym z naszych pięciu krajów zajęcia dla młodzieży prowadził niepełnosprawny artysta. Na przykład w niemieckim Bambergu był to Marcus Willam, tworzący poezję głuchych – tłumaczy Glapińska.

Jak wyglądają wiersze niesłyszących? Nanoszenie znaków z języka migowego na utwór z książki nie jest prostym zadaniem. Młodzi łodzianie, którzy także brali udział w warsztacie niemieckiego poety, dostawali od niego temat: np. „burzę na morzu”, a później przygotowywali swój wiersz, korzystając głównie z gestów i mimiki. Autor imituje ruchami rąk pędzące fale, przykładając dłonie do ust pokazuje, jak te fale napędza dmący wiatr. Zatem głucha poezja to rodzaj krótkiego spektaklu jednego aktora.

– U nas głusi mają swoje kluby sportowe, mają też swoje teatry i swoją poezję – wylicza Barbara Ellner-Lehmann, nauczycielka z bawarskiego Bambergu. W Polsce, niestety, jest z tym gorzej. Ale dzięki „Breaking the silence” większość z uczestniczących w tym projekcie nastolatków z Polski zyskała świadomość, że osoby niesłyszące w dorosłym życiu także mogą zajmować się sztuką. Zajęcia z pantomimy w Rumunii prowadził głuchy aktor Stefan Alexa, zaś po ateńskim Akropolu uczniów oprowadzała niesłysząca archeolog Dimitra Kokkevi, m.in. uczestniczka wykopalisk, które odkrywały tajemnice antycznej cywilizacji na wyspie Santorini.

Pokazywanie takich wzorów działa na głuchą młodzież ze zdwojoną siłą, ponieważ w świecie niesłyszących w znacznej mierze zanika hierarchia dorosły – dziecko, także za sprawą ogromnego poczucia wspólnoty w tej grupie.

Oprócz pokazywania głuchym niezwykłych – przynajmniej w Polsce – perspektyw na przyszłość, łódzki projekt ma także inną zaletę. Na świecie od kilku lat dynamicznie rozszerza się liczba użytkowników International Sign (IS), czyli międzynarodowego języka migowego (podobnie jak w przypadku słyszących głusi w różnych krajach także wykształcili odmienne systemy porozumiewania się).

– Niestety, w szkołach dla niesłyszących w Polsce nie ma nauczycieli IS – przyznaje Katarzyna Pęczek, nauczycielka z SOSW nr 4. – Ambitniejsi uczniowie mogą poznawać ten język przez internet: za pośrednictwem kanałów wideo w serwisie YouTube. Jednak „Breaking the silence” był dla naszych uczniów pierwszą okazją do używania IS w praktyce.

Julia w Rumunii, z nowymi koleżankami z projektu, próbowała „migać” również po grecku. W wypadku prostych dyskusji bariery są do przejścia: zwłaszcza gdy doda się doświadczenia z zajęć pantomimy. Systemy porozumiewania się głuchych w różnych krajach mają bowiem często te same albo podobne znaki, które określają rzeczy materialne, jak „stół”. Różnice pojawiają się, gdy trzeba np. wyrazić „nadzieję”. Po zakończeniu „Breaking the silence” w SOSW nr 4 na pewno jest jej więcej. ■



TYTUŁ PROJEKTU

Breaking the silence. Przełamywanie ciszy
– artystyczne formy komunikacji i wyrażania siebie

PROGRAM

Erasmus+ Partnerstwa strategiczne – współpraca szkół
Sektor: Edukacja szkolna

ORGANIZATOR

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 4 w Łodzi

CZAS REALIZACJI

wrzesień 2017 r. – sierpień 2019 r.

STRONA WWW

www.sosw.edu.lodz.pl

Cyfrowy Erasmus

Cyfryzacja programu to jeden z nowych priorytetów Komisji Europejskiej. Porzucenie papieru sprawi, że na zagraniczne studia i staże wyjedzie jeszcze więcej studentów.

Nad pilotażowym projektem pracuje m.in. Uniwersytet Warszawski

Janina Mincer-Daszkiewicz, Uniwersytet Warszawski

organizowanie wyjazdu studenta w ramach współpracy międzynarodowej wymaga dopełnienia wielu formalności. Podstawą mobilności są umowy między partnerskimi uczelniami. Na ich podstawie szkoła wyższa przedstawia studentom oferty i rekrutuje ich na wyjazd. W każdej uczelni działa też koordynator ds. mobilności, który ustala ze studentem porozumienie o programie zajęć. Uczelnia przekazuje partnerowi listę nominowanych studentów i uzgadnia jej ostateczny kształt. Następnie, po zaakceptowaniu nominacji przez uczelnię przyjmującą, uczelnia wysyłająca podpisuje ze studentem umowę i przyznaje mu stypendium. Po zakończeniu nauki uczelnia przyjmująca tworzy dla studenta kartę przebiegu studiów, która jest podstawą ostatecznego rozliczenia.

Papier i drukarka

Dziś wszystkie te procedury załatwia się na papierze – umowy się edytuje, drukuje, wysyła faksem lub e-mailem. Informacje dotyczące jednej mobilności są rozproszone w skrzynkach pocztowych koordynatorów wydziałowych, pracowników centralnego biura współpracy międzynarodowej, studentów.

Te same dane są wielokrotnie wprowadzane do systemów informatycznych, drukowane, skanowane, przesyłane. Ostatecznie muszą też trafić do serwisu Mobility Tool+, zbierającego raporty o wszystkich mobilnościach. Te działania wymagają wiele pracy, powtarzalnej, narażonej na błędy. Dzieje się tak, mimo że zdecydowana większość uczelni korzysta na co dzień z systemów informatycznych do obsługi toku studiów. Wiele z nich ma moduły do wsparcia procesów mobilnościowych. Nie są one jednak zintegrowane, co uniemożliwia realizację znanej każdemu informatykowi zasady – dane powinny zostać wprowadzone do systemu tylko raz, a następnie przekazane elektronicznie wszędzie tam, gdzie są potrzebne.

Rozwiązania przyszłości

Pojawiła się duża szansa, że postulaty te staną wkrótce spełnione dzięki „Erasmus Without Paper” (EWP) – projektowi współfinansowanemu przez program Erasmus+ (Akcja 3. Wsparcie w reformowaniu polityk) oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. To nowatorskie przedsięwzięcie, które ułatwi życie studentom i pracownikom uczelni z całej Europy, realizuje międzynarodowe konsorcjum złożone z 14 podmiotów (instytucji publicznych, uczelni i firm prywatnych). W gronie innowatorów znalazł się również Uniwersytet Warszawski.

W projekcie opracowano scenariusze, formaty danych i metody ich przesyłania w informatycznej sieci EWP. Pilotaż ogólnoeuropejskich procedur zakończy się w tym roku, a jego efektem będą nowe zasady. Jakże? W uczelniach połączonych siecią szczegóły umowy o współpracy międzynarodowej będą zapisywane w formie elektronicznej przez jednego z partnerów, a później wysyłane do drugiego. Studenci będą rekrutowani na wyjazd w lokalnym systemie, ale lista nominowanych będzie przekazywana bezpośrednio przez sieć EWP do systemu uczelni przyjmującej. Uzgodnienie zmian odbędzie się elektronicznie.

Porozumienie o programie zajęć (Learning Agreement, LA) będzie tworzone lokalnie przez studenta i koordynatora z uczelni wysyłającej. Po zatwierdzeniu dokument trafi przez sieć EWP do koordynatora z uczelni przyjmującej. Uzgadnianie zmian odbędzie się w ten sam sposób. Gdy wszystkie strony zaakceptują listę przedmio-

tów, LA w uczelni przyjmującej będzie podstawą zapisania studenta na zajęcia, a w wysyłającej umożliwi ostateczne rozliczenie go z wymagań. Uczelnia przyjmująca poinformuje wysyłającą o dokładnej dacie przyjazdu i wyjazdu studenta, co będzie podstawą wyliczenia dokładnej kwoty stypendium.

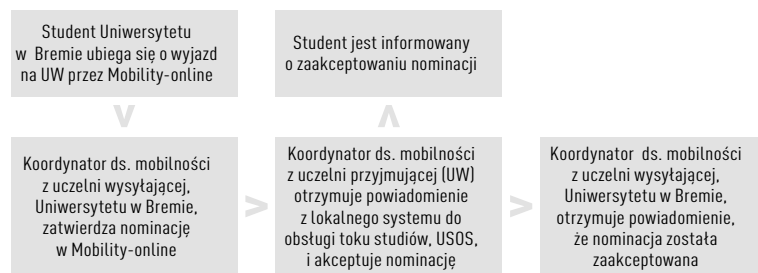
Nie czekając na papier

Po zakończeniu mobilności student wraca do domu, nie czekając na papierowe dokumenty. Uczelnia przyjmująca tworzy w swoim systemie informatycznym kartę przebiegu studiów, opatruje ją podpisem cyfrowym, a następnie powiadamia uczelnię wysyłającą (powiadomienia działają jak esemesy).

Elektronicznie (z systemu do systemu) będzie można przekazać także informacje do Mobility



NOWY SYSTEM PRZESYŁANIA NOMINACJI W SIECI EWP



Tool+, czyli narzędzia umożliwiającego zarządzanie informacjami o danym projekcie, zbieranie indywidualnych raportów uczestników mobilności oraz składanie raportu końcowego. Efekt? Student skoncentruje się na studiowaniu, a administracja na merytorycznym wsparciu procesu.

A jeśli nie ma lokalnego systemu? Rozwiązaniem dla takich uczelni będzie tzw. Dashboard – system informatyczny utrzymywany przez European University Foundation, wspierający zdalnie procesy mobilnościowe.

Uczelnie są zobligowane do wdrożenia zmian zgodnie z harmonogramem: umowy międzynarodowe i porozumienie o programie zajęć do końca 2021 r., nominacje do końca 2022 r., a karty przebiegu studiów do końca 2023 r. ■



Tak grają seniorzy

Dzięki tym zajęciom znów osiągają swoje cele i są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. To zdanie jest kwintesencją przeciwdziałania wykluczeniu starszych z przestrzeni społecznej – mówi o wykorzystaniu gier miejskich w edukacji seniorów dr Ewa Jurczyk-Romanowska, ekspert w projekcie partnerstw strategicznych



Dlaczego zastosowali państwo nową metodę doskonalenia umiejętności informatycznych seniorów?

Do tej pory prowadziliśmy szkolenia z zakresu technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) dla seniorów tradycyjną metodą w salach lekcyjnych. Jednak zauważyliśmy, że te same osoby ponownie zgłaszają się na kursy. Nasilało się to podczas zmian systemów operacyjnych. Powrót seniorów na kursy komputerowe oznaczał nieskuteczność tradycyjnych metod. Zaczęliśmy prowadzić badania i okazało się, że seniorzy uczą się powtarzania pewnych sekwencji działań, ale mają poważne obawy przed poszukiwaniem samodzielnych rozwiązań. W rezultacie zaczęliśmy poszukiwać skuteczniejszych metod edukacyjnych. Zdecydowaliśmy się na gry miejskie, ponieważ w pełni wykorzystują mobilność smartfonów, a jednocześnie konieczność ruchu powoduje, że ten sposób działania jest po prostu zdrowy.

Co okazało się najkorzystniejsze dla seniorów?

Projekt realizowaliśmy w formie eksperymentu pedagogicznego: ten sam program dydaktyczny był realizowany metodą gier oraz tradycyjną metodą klasową. Seniorzy, którzy brali udział w grze, przejawiali zdecydowanie mniejszy lęk przed korzystaniem z nowych technologii, samodzielnie poszukiwali rozwiązań napotykanym problemom, sprawdzali nowe możliwości smartfonów. Najważniejszą przewagą gier jest wykształcanie automatyzmów podczas korzystania ze smartfonów. Seniorzy nie zastanawiali się, co mają zrobić, tylko po prostu to robili. Mało tego – na wszystkich zajęciach opowiadali nam o wykorzystywaniu nowych umiejętności w codziennym życiu. Ale to nie wszystkie korzyści: uczestnicy gier integrowali się poza zajęciami, uzgadniali między sobą strategie rozgrywek. Mówili nam, że dzięki tym zajęciom znów osiągają pewne cele i są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Dla nas to zdanie jest kwintesencją przeciwdziałania wykluczeniu osób starszych z przestrzeni społecznej.



dr Ewa Jurczyk-Romanowska, pracownik naukowy Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr), z wykształcenia prawnik (kryminalistyk) i pedagog (andragog). Badania w obszarze edukacji informatycznej osób starszych prowadzi od 2006 r. Kierownik Zespołu Badawczego Gier i Innowacji w Edukacji „Edutainment” przy Instytucie Pedagogiki UWr, członek rady naukowej m.in. międzynarodowej sieci The Gerontologic Society, zrzeszającej badaczy gier dla osób starszych.

Powstała też monografia na ten temat.

Przygotowaliśmy ją na zakończenie projektu. Opisałiśmy umiejętności TIK seniorów w krajach partnerskich, podsumowaliśmy projekt, szczególnie w zakresie porównania działania metody gier w różnych krajach. Dane statystyczne wskazują, że gry miejskie jako metodę edukacyjną można wykorzystać w dowolnej aglomeracji. W książce zawarliśmy ponadto scenariusze dwóch wersji szkolenia. Dodaliśmy też wskazówki dla edukatorów, dotyczące dostosowania gier do innych warunków topograficznych i kulturowych. Scenariusze są gotowe do wykorzystania w Londynie, we Wrocławiu, w Trnawie i Wilnie. W innych lokalizacjach trzeba dostosować gry do warunków topograficznych.

Jakie są dalsze państwa plany?

Chcemy również zbadać, w jaki sposób gra oddziałuje na inne grupy odbiorców, na przykład osoby niepełnosprawne. Poza tym w trakcie realizacji projektu dostrzegliśmy problemy związane z małą motoryką osób starszych i wynikającymi z niej trudnościami w obsłudze telefonów dotykowych. To kwestia, którą również planujemy się zająć w najbliższym czasie. ■

Rozmawiał Michał Chodniewicz
Zespół Edukacji Dorosłych Erasmus+



TYTUŁ PROJEKTU

Location-based games as a contemporary, original, and innovative method of seniors' teaching and learning

PROGRAM

Erasmus+ Edukacja dorosłych
Akcja 2. Partnerstwa strategiczne

ORGANIZATOR

Fundacja Pro Scientia Publica

CZAS REALIZACJI

listopad 2017 r. – kwiecień 2019 r.

STRONA WWW

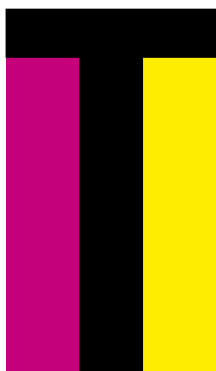
www.logaset.eu

O emocjach na poligonie

Wzmacnianie kompetencji przywódczych, umiejętności budowania zespołu i rozpoznawania własnych emocji – właśnie tego uczyli się kadeci podczas Międzynarodowej Akademii Przywództwa Wojskowego, w której wzięli udział studenci szkół wojskowych z Polski, Grecji i Portugalii



Alina Gierak, mobilna korespondentka Erasmus+



o nie była zwykła wymiana studencka. 48 kadetów i podchorążych z Polski, Grecji i Portugalii w ciągu dwóch lipcowych tygodni musiało stać się jedną drużyną. Uczestniczyli w intensywnym kursie kończącym projekt „International Military Leadership Academy” (IMLA). Są z różnych krajów, mają różne doświadczenia i umiejętności, ale współpracowali ze sobą, podejmowali wspólne decyzje, wykonywali wyznaczone zadania. Porozumiewali się po angielsku, choć po krótkim czasie wystarczył już gest ręką czy spojrzenie, by się zrozumieć.

– W naszym okręgu znajdowała się beczka z wodą. Ważyła ok. 30 kg. Musieliśmy za pomocą lin podnieść ją i wyciągnąć. To były niezłe zapasy – opisuje jedno z zadań sierż. pchor. Michał Maślanka, student IV roku AWL. Inne ćwiczenia były równie wymagające. – Po nich przekonałem się, że jeszcze wiele muszę się nauczyć – przyznaje Michał.

Kadet Concalo Sausa z Portugalskiej Akademii Wojskowej docenia, że miał szansę na wykazanie się kreatywnością. Do tego studentów zachęcali nauczyciele. Kadeci opowiadają, że decyzje podejmowali w grupie, a po dyskusjach wspólnie przystępowali do zadań.

Dla Portugalczyków, którzy brali udział w intensywnym kursie w AWL, był to pierwszy kontakt z Polską. Po skończeniu kursu zostali w Polsce, by zwiedzić Kraków i pojechać do muzeum Auschwitz-Birkenau. Wrocław też trochę poznali – koledzy z grupy zadbali, by pokazać im nie tylko zabytki, ale także kluby studenckie.

Takie pozawojskowe zajęcia pozwalały na lepsze zgranie się grupy. – A to jest przecież ważne przy wykonywaniu zadań. W wojsku bardzo często w wielu sytuacjach musimy wiedzieć, jak nawiązać kontakt, musimy znać zasady pracy zespołowej – tłumaczy sierż. pchor. Maślanka. Jest przekonany,

że znajomości, które zawarł we Wrocławiu, pozostaną na dłużej. Już planują razem z kolegami z grupy spędzenie wspólnych wakacji.

Projekt ruszył w 2017 r. Przez dwa lata nauczyciele i studenci wojskowych akademii z Polski, Grecji i Portugalii brali udział w warsztatach i ćwiczeniach. Powstały międzynarodowe zespoły. Za zespół Zarządzanie stresem oraz Przywództwo, motywacja i wpływy odpowiadała Akademia Wojsk Lądowych. Za Przywództwo w komunikacji – Portugalia, zaś za Zarządzanie kryzysowe – uczelnia grecka. Każdy z partnerów przygotował zestaw ćwiczeń, prowadził warsztaty dla uczestników projektu, opracował podręcznik i inne pomoce naukowe. Całość będzie dostępna na platformie e-learning i każda, nie tylko wojskowa, uczelnia będzie mogła skorzystać z rezultatów tej pracy.

Koordinator projektu ppłk Marcin Bielewicz z AWL tłumaczy, że studenci szkół wojskowych całej Unii Europejskiej będą coraz częściej spotykać się na wspólnych ćwiczeniach. W przyszłości mogą też służyć razem w jednostkach. Ci, którzy wzięli

udział w projekcie AWL, o wiele szybciej odnajdą się w nowych warunkach i przystosują się do wyzwań służby w międzynarodowych zespołach.

Wrocławską uczelnia zdobyła na projekt IMLA 260 tys. euro z programu Erasmus+ Partnerstwo Strategiczne. – Bez tego współpraca cywilno-wojskowa na taką skalę nie byłaby możliwa – ocenia ppłk Bielewicz.

– Akademia Wojsk Lądowych w ramach Erasmusu wysłała studentów na staże i studia na uczelnie amerykańskie, a także do Bułgarii, Słowenii, Austrii, Francji, Włoch i do innych krajów – dodaje mjr Marcin Jasnowski, rzecznik prasowy AWL. Ppłk Marcin Bielewicz: – Studenci wracają zmotywowani do dalszej pracy, z przekonaniem, że taka międzynarodowa współpraca w ich zawodowej przyszłości będzie powszechna.

Poznawania siebie i zdolności wykonywania rozkazów kadeci uczyli się także podczas zajęć



Współczesne wojsko to między innymi międzynarodowe zespoły. Na współpracy właśnie w takich grupach opierał się projekt IMLA.

w Ośrodku Jazdy Konnej w Rakowie. Mieli za zadanie poprowadzić konia na linie z jednego punktu do drugiego. Dla niektórych zadanie okazało się niełatwe. Brak skupienia i zdecydowania oznaczał porażkę.

Sierż. pchor. Maria Słomka z AWL, która sprostała zadaniu, tłumaczy, że najbardziej zapadnie

jej w pamięci ćwiczenie polegające na pokonaniu toru przeszkód z drugą osobą, z którą była związana liną. – Tor to dla nas codzienność, pokonujemy go łatwo, ale teraz musieliśmy ściśle współpracować – opowiada Maria. – Nie jest łatwo wspiąć się na ściankę czy przejść przez drążki, gdy kostki masz związane z innym kadetem.

Maria Słomka jest studentką IV roku i jedną z wielu dziewczyn studiujących na AWL. – Przekonałam się, że oficer musi potrafić pociągnąć za sobą ludzi, być asertywny i kreatywny – wymienia Maria.

Według ppłk. Marcina Bielewicza nowoczesne dowodzenie w armii to era liderów. A to zmiana podejścia w polskim wojsku. Choć nadal obowiązują procedury, od dowódcy oczekuje się inicjatywy przy wykonaniu przez jego podwładnych powierzonego zadania, a nie mechanicznego podporządkowania się rozkazom. Podczas rozwiązywania problemów dowódca musi balansować między podporządkowaniem się przelozonemu a własną inicjatywą. Tego właśnie uczyli się uczestnicy Międzynarodowej Akademii Przywództwa Wojskowego, bo to przecież oni będą tworzyć nowoczesną kadrę swoich jednostek. ■



FOT. JAN JAKUB SMARCZEWSKI (3)

W plenerowych zajęciach Międzynarodowej Akademii Przywództwa Wojskowego uczestniczyli studenci szkół z Polski, Grecji i Portugalii.



TYTUŁ PROJEKTU

International Military Leadership Academy

PROGRAM

Erasmus+ Partnerstwa strategiczne

KOORDYNATOR

Akademia Wojsk Lądowych
im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

CZAS REALIZACJI

październik 2017 r. – wrzesień 2019 r.

STRONA WWW

www.awl.edu.pl/en/erasmus-mulf

Projekt „International Military Leadership Academy” (IMLA) zrealizowała wrocławska Akademia Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki (AWL). Jej partnerami byli Grecka Akademia Wojskowa (Hellenic Army Academy) oraz Portugalska Akademia Wojskowa (Portuguese Military Academy).



Gabriela Jelonek

Dokąd po brexicie?



brexit. To słowo, które od ponad trzech lat spędza wielu sen z powiek. Dla jednych to koszmar i odwrót z objętej po wojnie ścieżki do integracji europejskiej. Dla drugich – mocne podkreślenie swojej niezależności. Dla wszystkich jest jednak w pewnym sensie tym samym – wielką niewiadomą.

Dokładnie pamiętam dzień, w którym przeprowadzano referendum w sprawie brexitu. Był 23 czer-

ca 2016 r. Byłam wtedy na swojej drugiej wymianie Erasmus+ w miejscowości Covilhã w Portugalii. Kończyły się już egzaminy, a na studenckim koncercie mocno stopniało erasmusowe stypendium. Wszyscy śledziliśmy to, co stanie się w Wielkiej Brytanii. Chyba bardziej z ciekawości i czysto pragmatycznego punktu widzenia, bo... wyniki referendum miały wpływ na kursy walut. Według prognostów w przypadku odrzucenia brexitu cena euro w stosunku do złotówki miała spaść, a w razie poparcia wyjścia z Unii – wzrosnąć. Na kolejny dzień zaplanowaliśmy zwiedzanie Fatimy, oddalonej od naszego miasteczka o ponad 200 km. Siedząc w uniwersyteckiej bibliotece, zastanawialiśmy się, czy wymienić złotówki w internetowym kantorze jeszcze dzisiaj, czy zaryzykować i zrobić to po ogłoszeniu wyników referendum.

Postanowiliśmy poczekać, raczej nie dowierając w to, że Brytyjczycy zagłosują „za”. Bo przecież byliśmy tu, razem na międzynarodowej uczelni: Portugalczycy, Brytyjczycy, Polacy... i wiele innych osób spoza Unii. Wychowani bez granic, nieznający innego świata i niewyobrażający sobie, że ktoś może nam zabrać to, co już mamy, np. łatwą dostępność wyjazdu na studia

za granicę. Poza tym referendum nie miało formy wiążącej dla brytyjskiego rządu, dlatego w dużej mierze uznawaliśmy je za tani chwyt marketingu politycznego. A jednak myliliśmy się. Cena euro wzrosła o ok. 15 groszy. Przy wymianie większej kwoty robi się konkretna kwota. Do Fatimy pojechaliśmy więc autostopem.

Przeprowadzając wywiady do audycji „Erasmus Evening”, rozmawiałam zarówno z przedstawicielami Komisji Europejskiej, brytyjskich uniwersytetów, jak i organizacji studenckich, pytając o to, co stanie się z Erasmusem po brexicie. Odpowiedź była zawsze ta sama – „nie wiemy”. Przewiduje się trzy scenariusze: albo program zostanie w niezmienionej formie, albo Zjednoczone Królestwo będzie w nim uczestniczyło na takich samych zasadach, jak kraje spoza UE, albo Erasmusa dla Wielkiej Brytanii po prostu nie będzie, a uczelnie same będą musiały nawiązywać współpracę. Od czasu referendum część placówek przestała wysyłać i przyjmować studentów z i do Wielkiej Brytanii, obawiając się braku wypłaty środków w przypadku nagłego wyjścia z Unii. Jest to pewnego rodzaju objaw instynktu samozachowawczego, być może nadgorliwość, ale jestem w stanie to zrozumieć. Dopiero 19 sierpnia 2019 r. brytyjski rząd opublikował zaktualizowane wytyczne dla Erasmus+. Jakież? Rok 2019 rozliczany będzie jak poprzednie, a co dalej – nie wiemy. Tylko ile osób przez te trzy lata niepewności nie wyjechało na wymianę... ■

Gabriela Jelonek – stypendystka programu Erasmus i Erasmus+. W 2017 r. otrzymała Europejską Nagrodę im. Karola Wielkiego dla Młodzieży oraz statuetkę EDUinspiracje-Media. Związana m.in. z „Gazetą Wyborczą”, Radiem Zet, obecnie z grupą Polska Press.

Nie zostawiamy innych w tyle

Dyskryminacja obniża poczucie wartości, wybijają z funkcjonowania społecznego, wpływa na psychikę. Każdy z nas może się znaleźć w prześladowanej grupie – mówi Anna Urbańczyk, kulturoznawczyni i trenerka, prowadząca warsztaty równościowe m.in. w ramach projektów Erasmus+



O dyskryminacji mówi się coraz głośniejszy. Czy to znaczy, że ten problem jest ostatnio częstszy?

Problem zawsze istniał, ale teraz częściej przenika do opinii publicznej. Jednocześnie mam wrażenie, że wiele osób wciąż boi się sygnalizować czy zgłaszać dyskryminację. Pracuję z migrantami i słyszę np., że są zatrudniani na miesięczny okres próbny. Pracują przez miesiąc, a później dostają komunikat, że źle pracowali, więc wypłaty nie będzie. To nie tylko dyskryminacja, ale także oszustwo.

Z jakimi jeszcze problemami spotykają się osoby zagrożone wykluczeniem?

Słyszałam o tym, że dziecko nie zostało przyjęte do szkoły, bo nie jest Polakiem, mimo powszechnego obowiązku edukacji. Pojawiają się problemy przy wynajmie mieszkania, panuje bowiem stereotyp, że mężczyzna ze Wschodu będzie je demolować, więc musi np. zapłacić większą kaucję. Powszechne są również mowa nienawiści czy przemoc na tle narodowym. Moja koleżanka została ostatnio popchnięta w autobusie, ponieważ mówi ze wschodnim akcentem.

Osoby dyskryminowane dostrzegają ten problem?

Często zaczynają analizować, dlaczego mają np. gorszą sytuację w pracy, i łączą to ze swoim pochodzeniem, ze swoją tożsamością. Problem w tym, że dyskryminacja obniża poczucie wartości, wybijają z funkcjonowania społecznego, oddziałuje na psychikę. Osoby te często po prostu nie mają siły, by coś z tym zrobić. Jako edukatorka nie chcę jednak pokazywać im, jakie są „biedne”, ale staram się skupiać na tzw. zasobach. Pracujemy nad wzmocnieniem, patrzymy, w czym innym dany człowiek może się realizować, albo jak wesprzeć tę część tożsamości, która nie jest dyskryminowana.

A szukanie pomocy na drodze prawnej?

Używanie narzędzi prawnych, każde zgłoszenie i zajęcie się problemem, wpływa na świadomość społeczną, pozwala niwelować stereotypy. Niestety, w naszym systemie zgłaszanie tego problemu wymaga dużej siły i uporu, znajomości procedur, a czasem nawet wydania pieniędzy. I nasłuchania się. Jak kobieta przychodzi zgłosić seksistowskie zachowanie, to zdarza się, że słyszy na przykład

„to przecież przyjemne”. Albo że mogła się inaczej ubrać. Dlatego zawsze namawiam do zgłaszania, staram się wspierać w przejściu tego procesu, ale i mówię o kosztach.

Kogo może dotyczyć dyskryminacja?

Każdego, bo każdy z nas może się znaleźć w grupie z jakiegoś powodu dyskryminowanej. Dyskryminacja w sensie prawnym to nierówne traktowanie, wynikające z tego, że ktoś należy do takiej, a nie innej grupy społecznej. W szerszym wymiarze to wszelkie relacje władzy w danej społeczności. Dlatego wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, by sprawdzać, czy ktoś nie jest w społeczeństwie zostawiony w tyle, wykluczony. Warsztaty, które prowadzę, pokazują, jak łatwo to przeoczyć.

W jaki sposób pani to robi?

Empatyzując. W bezpiecznych, wręcz laboratoryjnych warunkach próbujemy zrozumieć, jak czuje się osoba wykluczona. To nauczanie przez emocje. Może następnym razem zareagujemy wcześniej, bo będziemy wiedzieć, jak nieprzyjemnie jest być w takiej sytuacji.

Jak to wygląda w praktyce?

Dzielimy grupę na mniejszościową i większościową, czy też na grupę z zasobami i bez zasobów. Zamieniamy się rolami, więc na własnej skórze możemy dostrzec, jak to jest być po każdej ze stron. To program symulacji. Następnie zajmujemy się przeciwdziałaniem, czyli szukaniem zasobów osobistych czy procedur, które pomagają nam w dyskryminacji. Pokazujemy dobre praktyki. Jeśli na przykład jedziemy autobusem, to kierujący nim ma obowiązek reagować na niewłaściwe zachowanie. Warto to wiedzieć. W czasie warsztatów używamy metod dramowych lub zbliżonych do dramy, czyli odgrywamy różne sytuacje. Podajemy sposoby reagowania. Jak w sztukach walki: uczymy się nawyków, komunikatów. Ćwiczymy, jak się chronić i stanowczo reagować.

Dla kogo są te warsztaty?

Oczywiście możemy je kierować do osób, które doznały dyskryminacji lub należą do grup na nią narażonych. Ale tu najważniejsze jest, że nie



chcemy stygmatyzować i osobom, które doświadczają dyskryminacji, dodatkowo przypinać łatki. Lepiej jest pozwolić im wyjść poza etykietę i spojrzeć na nią z dystansu. To, niestety, wciąż wielkie pole do pracy. Weźmy określenie „obóz dla uchodźców”. Już sama nazwa dołuje.

Jeden z warsztatów antydyskryminacyjnych prowadziła pani dla organizatorów Festiwalu Pięciu Smaków w ramach projektu „Festiwal jako forma edukacji”, finansowanego z programu Erasmus+. Na czym skupiał się ten warsztat?

Starałam się pokazać, jak wydarzenia kulturalne mogą wpływać na zmianę nastawienia do grup dyskryminowanych. Organizatorom Festiwalu Pięciu Smaków bardzo zależało, by to wydarzenie jeszcze bardziej otworzyć na migrantów, członków mniejszości azjatyckiej w Europie. Rzadko spotykam tak duży poziom świadomości wśród organizatorów wydarzeń kulturalnych. Oni nie tylko chcieli, by migranci byli publicznością festiwalu, ale również, by odgrywali role zarządcze, byli wolontariuszami, członkami rady programowej, kuratorami. Dzięki temu nie jest to tylko festiwal fanów kultury azjatyckiej z Europy, ale autentyczna kultura.



TYTUŁ PROJEKTU

Festiwal jako forma edukacji

PROGRAM

Erasmus+ Edukacja dorosłych
Akcja 2. Partnerstwa strategiczne

ORGANIZATOR

Fundacja Sztuki Arteria

CZAS REALIZACJI

1 września 2018 r. – 30 czerwca 2021 r.

STRONA WWW

bit.ly/3453Z4H



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



Warsztaty antydyskryminacyjne uczą praw człowieka, empatii, komunikacji. Czyli tego, co przydaje się w każdej sferze życia i w każdym wieku.

Jak takie działania pomagają w walce z dyskryminacją?

Są oparte na wspólnej pracy, współtworzeniu, integracji. W ogóle wszelka wymiana doświadczeń między różnymi grupami to dobry sposób walki ze stygmatyzacją. Kultura pomaga nam przecież zrozumieć innych, choć może też wykluczyć. Gdy przyjeżdżamy do innego kraju i nie wiemy, jak zachować się w określonych miejscach czy sytuacjach, to trafiamy poza nawias. Ale kultura może także integrować, pomóc odnaleźć się i zaistnieć w danej społeczności. Migranci czy osoby na co dzień wykluczane też mają czas wolny, więc mogą kupić bilet i przyjść na wydarzenie kulturalne.

Nieformalną edukację, prowadzoną w trakcie Festiwalu Pięciu Smaków, doceniam szczególnie. W takich wydarzeniach, oprócz oferty typowo kulturalnej, możemy też wprowadzić wątki dotyczące

praw człowieka, mniejszości czy w ogóle funkcjonowania ze sobą osób z różnych kultur. I kształtować świadomość społeczną.

A może te wątki powinny wręcz stać się częścią edukacji formalnej? Są kluczowe dla funkcjonowania społeczeństwa.

To coś, nad czym od lat pracujemy. Mam dobre doświadczenia z warsztatów zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Takie zajęcia, oprócz praw człowieka, uczą też empatii, komunikacji, które przydają się w każdej sferze życia i w każdym wieku.

Poza tym w trakcie różnych projektów czy działań równościowych często pracuję z policjantami, strażnikami miejskimi, urzędnikami. To osoby, które na co dzień stykają się z grupami dyskryminowanymi, i warto, by zrozumiały ich perspektywę.

Nasze społeczeństwo staje się coraz bardziej różnorodne. Budowanie jedności będzie tematem przyszłości?

Zmieniamy się jako społeczeństwo, dlatego musimy nauczyć się żyć razem. Wystarczy prosty przykład: miejskie przedsiębiorstwa oczyszczania w większych miastach opisują sposób segregacji śmieci po polsku, angielsku i ukraińsku czy rosyjsku. Nikomu przecież nie przeszkadza, że są trzy wersje językowe, a możemy dzięki temu osiągnąć wspólny cel, czyli mieć odpowiednio posegregowane śmieci. Inne przykłady: katolicy nie muszą pracować w Wigilię, bo nasi ukraińscy koledzy poproszą o wolne dopiero dwa tygodnie później. Badania pokazują, że jeśli atmosfera jest dobra, ludzie dobrze się ze sobą czują i nie wstydzą się mówić o swoich korzeniach, wtedy wszystkim lepiej się pracuje. I wyniki pracy wzrastają. Ale przede wszystkim osoby dotknięte dyskryminacją nabierają pewności siebie, zaczynają w pełni korzystać ze swoich zasobów. ■

Rozmawiała **Martyna Śmigiel**, mobilna korespondentka Erasmus+



Anna Urbańczyk, kulturoznawczyni, działaczka na rzecz praw człowieka i trenerka równościowa. Członkini Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej. Ekspertka w Radzie ds. Równego Traktowania przy Prezydencie Gdańska. Więcej informacji: www.warsztatyrownosciowe.pl

Długa droga

Kreatywność jest nam bardzo potrzebna, bo to umiejętność rozwiązywania problemów – mówi przed II Kongresem Rozwoju Systemu Edukacji prof. Stefan M. Kwiatkowski, rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie



Czy mądry zawsze oznacza kompetentny?

Droga do mądrości jest długa. Nie wszystkim udaje się ją pokonać mimo posiadanych kompetencji. Mądrość jest ukoronowaniem naszej edukacji. To jest to, co wiemy, umiemy, jacy jesteśmy. Plus doświadczenie zawodowe i życiowe. Kompetencje zdobywa się głównie w systemie edukacji formalnej, czyli w szkole i na uczelni. Ale to nie wystarczy na całe życie. Dlatego kompetencje kształtujemy też na kursach i szkoleniach, czyli w obszarze edukacji pozaformalnej. Najtrudniejsza jest jednak edukacja nieformalna, czyli uczenie się w toku pracy. Jednym się to udaje i czerpią z mądrości współpracowników, szefa, a inni pracują wiele lat w tej samej instytucji i mądrości im nie przybywa.

Rok temu, podczas I Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji, mówił pan, że najważniejsze jest stworzenie człowieka kompetentnego, a dopiero w drugiej kolejności obywatela i pracownika.

Na kompetencje składają się trzy elementy: wiedza, umiejętności i kompetencje społeczne. Te komponenty powinny ze sobą harmonijnie współgrać. Wtedy mamy do czynienia z osobą kompetentną. Człowiek z ogromną wiedzą, ale bez umiejętności, jest teoretykiem. To rzadki przypadek, bo każda dziedzina nauki wymaga pewnych zastosowań. Z kolei same umiejętności też nie wystarczą. Dziś technologie zmieniają się tak szybko, że trzeba wciąż aktualizować wiedzę, by za nimi nadążyć. Najciekawsza sytuacja jest, gdy ktoś ma wysokie kompetencje społeczne, a nie ma wiedzy i umiejętności. Wszędzie się wkreci, wszystko załatwi.

Mówią na nich „cwaniaki”.

Tacy ludzie są jednak potrzebni. Potrafią nawiązywać i podtrzymywać kontakty, są operatywni. Optymalna jest jednak sytuacja, gdy wiedza, umiejętności i kompetencje społeczne idą ze sobą w parze. Dwa pierwsze elementy zależą od nas. Wiedzy nie można przekazać, ją się zdobywa. Zawiera więc w sobie pierwiastek trudu. Umiejętności się kształtuje. To gotowość do zademonstrowania tu i teraz, że coś potrafię. Gdy ktoś zdał egzamin na prawo jazdy, to zakładamy, że potrafi prowadzić samochód. Ale jeśli student medycyny z trudem zaliczył egzamin na chirurgii...

...to nikt nie chciałby się znaleźć w jego rękach.

Właśnie. Zupełnie inaczej jest jednak z kompetencjami społecznymi, bo one wiążą się z cechami osobowości, które trudno zmienić. Wyobraźmy sobie nauczycielkę w przedszkolu, która jest zamknięta w sobie. Jak ma pracować z dziećmi, żeby je zachęcać do śpiewu, tańca, recytacji czy wspólnej zabawy, skoro sama nie potrafi odnaleźć się w takich sytuacjach? Umiejętność współpracy jest jedną z najważniejszych kompetencji społecznych.

Kadrowcy podczas rozmów kwalifikacyjnych skupiają się na kompetencjach społecznych, bo one szybko wychodzą na jaw. A co z wiedzą i umiejętnościami?

Rzeczywiście, rzadko kiedy są testy sprawdzające wiedzę. Z kolei

do mądrości

umiejętności są deklaratywne. Ktoś, kto powie, że zna angielski, raczej nie dostanie polecenia, by przy rekrutującym pracowniku zadzwonił do Londynu i coś załatwił. Jego deklarację przyjmujemy jako prawdziwą.

Młodzi muszą być świadomi, że wiele zależy od nich, oprócz pewnych cech wrodzonych, które wynikają z osobowości. Je trzeba pielęgnować i rozwijać. Na kongresie mówiliśmy, jak ważne jest, by nauczyciele motywowali uczniów do samodzielnego uczenia się i zdobywania nowych umiejętności.

To duże wyzwanie dla szkoły. Ale i dla rodziców.

Ważne, by potrafili znaleźć dla dzieci czas. Rozmawiamy, nie narzucamy własnego zdania. Pytajmy, co w filmie czy książce się dziecku podoba, a co nie. W ten sposób skłaniamy je do krytycznego myślenia i formułowania własnych myśli, a nie odtwarzania tego, co wcześniej ktoś im powiedział. To uruchamia myślenie innowacyjne. Warto zacząć je kształtować już w przedszkolu.

Kluczem do tego wszystkiego mogą być mądrość, kreatywność i innowacyjność. To składniki hasła II Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji.

Będziemy mówili o tych trzech elementach, które pojawiają się w różnych fazach edukacyjnych. Zastanowimy się m.in., czy kreatywność jest zawsze potrzebna i czy można się jej nauczyć. Są takie zawody, w których jest ona niezbędna, i takie, w których staje się sporym obciążeniem.

Wyobraźmy sobie kreatywnego pilota myśliwca F16, który nie przestrzega procedur, bo on wie lepiej i sam coś wymyśli. Z kolei kreatywność na użytek indywidualny jest szalenie potrzebna, ponieważ to umiejętność rozwiązywania problemów. I tego powinna uczyć szkoła. Dziś przyrost wiedzy jest tak ogromny, że w podręcznikach mieści się zaledwie mały wycinek tego, co ludzkość do tej pory osiągnęła. ■

Rozmawiał Michał Radkowski
mobilny korespondent Erasmus+



Rozmawiamy z dziećmi, nie narzucamy im własnego zdania. Pytajmy, co im się podoba. Tak skłaniamy je do krytycznego myślenia.

Robiąc zdjęcia, czuję się szczęśliwy

Od lat fotografuje zawodników sportów walki. Jedno z takich zdjęć przyniosło mu prestiżową nagrodę Grand Press Photo.

Pierwsze nieamatorskie prace Piotr Pędziszewski zrobił podczas Wolontariatu Europejskiego



FOT. ARCHIWUM



Jak doszło do twojego wyjazdu do Włoch?

Studiowałem wówczas historię na Uniwersytecie Gdańskim i byłem jednym z lokalnych koordynatorów Wolontariatu Europejskiego – jednej z akcji programu Erasmus+ Młodzież. Opiekowałem się studentami, którzy do nas przyjeżdżali, i poczułem, że sam też chciałbym spróbować. Początkowo myślałem o Hiszpanii, ale to był oblegany kierunek, a Włochy okazały się bardziej dostępne. Ostatecznie trafiłem na Sycylię, gdzie pracowałem w czymś na wzór naszego domu kultury, dodatkowo połączonego ze szkołą baletu.

Czym zajmowałeś się na miejscu?

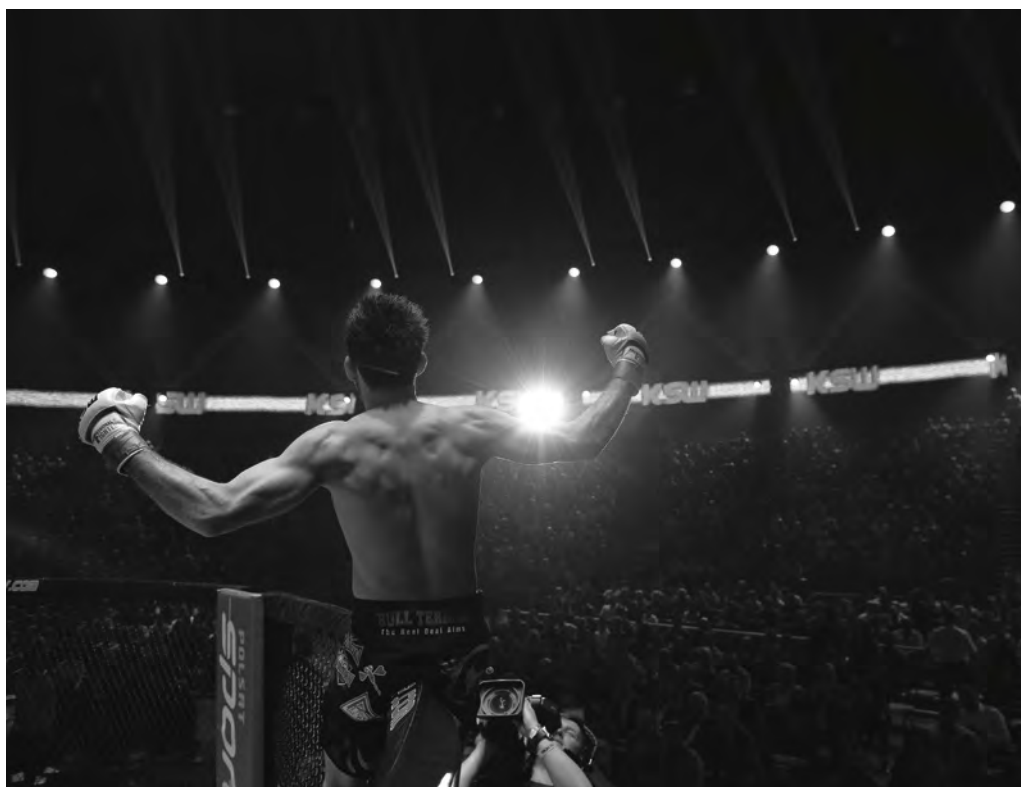
Gdy wyjeżdżałem, mowa była głównie o pracy z dziećmi. Zajmowałem się jednak także logistyką, np. przygotowaniem do organizacji przeglądu filmów. Pracowałem też trochę jako ogrodnik (śmiech). Okazało się jednak, że poważnym problemem jest bariera językowa, bo w ośrodku tylko jedna osoba znała angielski. Dopóki nie nauczyłem się mówić po włosku, wszystko ustalaliśmy na migi.

Nauczyłeś się języka od osób, z którymi pracowałeś?

Nie. Na miejscu miałem organizowaną jedną lub dwie lekcje włoskiego w tygodniu, ale to było zdecydowanie za mało. Szukałem więc kursów na własną rękę, żeby jak najszybciej nauczyć się języka. W końcu trafiłem na mały oddział pewnej organizacji w Katanii, która przygotowywała kursy dla imigrantów. Okazało się, że te kursy były całkowicie za darmo! Uczyłem się włoskiego z czterema Senegalczykami, trzema Marokańczykami i Libańczykiem. Byłem tam jedynym Europejczykiem, co było bardzo ciekawym doświadczeniem, pozwalającym mi na poznanie różnych, czasami bardzo trudnych historii tych ludzi. W końcu zacząłem mówić płynnie i mogłem działać dalej już bez bariery językowej.

Jak doszło do tego, że zacząłeś pracować tam jako fotograf?

Pojawił się pomysł, żeby dokumentować życie ośrodka. Co prawda zdarzało mi się amatorsko fotografować, ale nigdy wcześniej nie robiłem zdjęć konkretnym osobom, będąc przez parę



FOT. PIOTR PEDZISZEWSKI



Kleber Koike Erbst,
japoński zawodnik MMA.
To zdjęcie przyniosło
Piotrowi Pedziszewskiemu
nagrodę Grand Press Photo.

miesiący w jednym miejscu. Wtedy miałem po raz pierwszy w życiu poczucie, że rzeczywiście pracuję z aparatem, że wcale nie jestem już fotografem amatorem, który robi sobie zdjęcia ot tak, ale naprawdę pracuję z fotografią. To było dla mnie coś nowego, coś, co mnie bardzo poruszyło.

Fotografowałem głównie w szkole baletowej – najmłodsze dzieci i starsze dziewczynki. Gdy zrobiłem im kilka zdjęć i na nie spojrzałem, po raz pierwszy poczułem, że to są prawdziwe fotografie, że tym mogę się zajmować. To właśnie wtedy postanowiłem, że na pewno chcę iść w tym kierunku. Po powrocie do Polski zostałem zaproszony na brytyjski festiwal Glastonbury, jedno z największych i najbardziej niesamowitych wydarzeń tego typu w Europie. Będąc tam, naprawdę czułem już, że robiąc zdjęcia, jestem bardzo szczęśliwy. Postanowiłem więc rzucić się na głęboką wodę, zrezygnować z ówczesnej pracy i zająć się fotografią. Wtedy nie miałem jednak pojęcia, czy znajdę zajęcie i swoje miejsce w tym zawodzie.

Decyzja ostatecznie okazała się słuszna, bo dziś zawodowo poświęcasz się zdjęciom. Od baletu we Włoszech poszedłeś też w stronę sztuk walki, które sam trenujesz. Robisz zdjęcia takim mistrzom jak Paweł Nastula, Damian Janikowski, Mamed Khalidov, czy Szymon Kotlecki. Ta sportowa droga przyniosła ci Grand Press Photo. Czy to wyróżnione zdjęcie jest dziś twoim ulubionym?

Na zdjęciu uchwyciłem Klebera Koike Erbsta, który cieszy się po wygranej walce na gali KSW w Poznaniu. To jest taki teatralny moment, przepełniony grą światła, a zawodnik pozostaje anonimowy, bo uwieczniłem go tyłem. Samo ujęcie mnie urzekło, ale nie jest to moje ulubione zdjęcie. Nagroda jednak spadła na mnie trochę niespodziewanie. Zawsze o niej marzyłem, więc bardzo się z niej cieszę, ale mam także świadomość, że to jedno zdjęcie nie uczyni mnie lepszym fotografem. Najważniejsza jest praca i to, co chcesz nią przekazać, zaprezentować, a nie nagrody, które za nią dostajesz. ■

Rozmawiał Jacek Łosak
mobilny korespondent Erasmus+

Dziewczyna w świecie boksu

Trenerzy mówią, że jest przyszłością pięściarstwa. Wiosną pokonała wszystkie rywalki i zdobyła złoto mistrzostw Polski junierek. Jessica Żelazko na razie jednak łączy świat sportu ze światem nauki, a dodatkowo żyje między dwoma krajami. Do Polski udało jej się powrócić dzięki... Erasmusowi

**Skąd pomysł na boks w twoim życiu?**

Zaczęłam wcześniej, miałam wtedy zaledwie siedem lat. Najpierw trenowałam jednak akrobatykę. Pewnego dnia okazało się, że w budynku, w którym mam zajęcia, jest również salka bokserska. Tata mnie tam zaprowadził, a mnie się bardzo spodobało. Trener powiedział co prawda, że przyjmują dzieci od ósmego roku życia, ale gdy usłyszałam, że mam już siedem i pół roku, i zobaczyłam, jak bardzo mi zależy, zgodził się przyjąć mnie do klubu. Szybko się okazało, że boks to jest mój sportowy świat, który wciągnął mnie na całego.

Ten świat jest jednak postrzegany jako bardzo męski. Bywało, że ktoś dziwił się twojej pasji?

Na początku babcia i dziadek byli nieco zdziwieni moim wyborem. Bywało też, że inne osoby reagowały zaskoczeniem na boks w moim życiu. Zawsze mogłam jednak liczyć na wsparcie moich najbliższych i znajomych, którzy do dziś mnie motywują i bardzo we mnie wierzą.

Innym wyzwaniem jest też życie w dwóch krajach. Teraz walczyłaś w Polsce, ale twój dom jest w Anglii. Jak do tego doszło?

Rzeczywiście mieszkam z rodzicami w Anglii. Wyjechaliśmy z Polski w roku 2004, gdy miałam trzy lata. Uczę się więc i trenuję na Wyspach Brytyjskich, ale cały czas marzę o powrocie do Polski na stałe. Z rodzicami oczywiście wracamy do kraju na przykład na święta, żeby odwiedzić bliskich. Mam więc kontakt z ojczyzną.

Twój sportowy powrót do kraju nastąpił jednak w nieco innych okolicznościach.

Tak. Pewnego dnia trener z jednego z londyńskich klubów bokserskich skontaktował się z moim tatą i zapytał, czy nie chciałabym wziąć udziału w wymianie sportowej z klubem z Sandomierza. Projekt realizowany był w ramach programu Erasmus+. Poza osobami z Anglii, Irlandii i Polski w Sandomierzu mieli się również znaleźć młodzi sportowcy z Francji. To była świetna okazja do poznania nowych ludzi i ponownego odwiedzenia kraju. Po raz pierwszy mogłam też przyjechać do Polski sama, bez rodziców. Poczulałam więc odrobinę samodzielności. Cieszyłam się również, że będę miała okazję trenować mój ukochany boks w Polsce. Nie zastanawiałam się więc długo.

Czyli dzięki Erasmusowi otworzyłaś sobie drzwi do sportowych podbojów w Polsce.

W pewnym sensie tak właśnie było. Teraz już regularnie bywam w Polsce na turniejach bokserskich. A dzięki temu, że walczę zarówno w Anglii, jak i nad Wisłą, mam okazję poznawać wielu świetnych bokserów z obu krajów. Mogę też łączyć umiejętności i sposoby walki z dwóch różnych miejsc. Wyjazd do Polski w ramach Erasmusu pozwolił mi także na większe usamodzielnienie się i sprawdzenie w zupełnie nowych dla mnie warunkach. To było pozytywne wyzwanie.

Wiosną wzięłaś udział w Bokserskich Mistrzostwach Polski Juniorów 2019.

I jestem z tego bardzo zadowolona. Trafiłam na wymagające rywalki, ale wygrałam wszystkie walki i zdobyłam tytuł mistrzyni Polski w kategorii wagowej do 54 kg.

Masz dopiero 18 lat, ale to nie jest twoje pierwsze duże osiągnięcie w boksie.

Rzeczywiście, nie po raz pierwszy walczyłam podczas mistrzostw Polski. Rok temu zdobyłam tytuł wicemistrzowski, a w roku 2017, podobnie jak teraz, wywalczyłam tytuł mistrzyni. Wcześniej wygrałam również mistrzostwo Śląska. Trzy razy wygrałam też międzynarodowy turniej bokserski w Irlandii.

Trenerzy mówią, że jesteś przyszłością polskiego boksu olimpijskiego. Jakie w związku z tym masz plany i ambicje?

Staram się nie wybiegać myślami tak daleko. Muszę się jeszcze wiele nauczyć, a start na igrzyskach to ogromne wyzwanie. Skupiam się więc teraz na nauce i treningach. Nie chciałabym rozdzielać tych dwóch światów, więc w planach mam studia z zakresu dziennikarstwa sportowego. Chcę też wrócić kiedyś na stałe do Polski, ale studiować planuję w Anglii. Może zatem za jakiś czas ponownie będę miała okazję – dzięki Erasmusowi – przyjechać nad Wisłę, do domu. Chociaż kto wie – może następnym razem obiorę jakiś inny kierunek i inny kraj, gdzie będę miała możliwość jeszcze bardziej rozwinąć swoje umiejętności i uczyć się od najlepszych? Czas pokaże.

Rozmawiał Jacek Łosak
mobilny korespondent Erasmus+

Partner międzynarodowy

Projekty edukacyjne Erasmus+ cieszą się na uczelniach mniejszą popularnością niż badawcze. Dlaczego tak jest? Co przekonało tych, którzy jednak zdecydowali się na prowadzenie projektu np. partnerstwa strategicznego? Zapytaliśmy o to koordynatorów. W tym numerze pierwsza odpowiedź

Małgorzata Członkowska-Naumiuk

Zespół Partnerstw strategicznych w Biurze szkolnictwa wyższego FRSE

Partnerstwo strategiczne to projekt programu Erasmus+, w którym grupa instytucji z różnych krajów uczestniczących w programie (minimum trzy instytucje z trzech krajów programu: Unia Europejska oraz Islandia, Liechtenstein, Norwegia, Macedonia Północna, Serbia i Turcja) wspólnie opracowuje nowe rozwiązania w zakresie kształcenia. Projekty w sektorze szkolnictwa wyższego mają przynosić wymierne i trwałe korzyści uczelniom. Konkretnymi rezultatami partnerstw strategicznych realizowanych przez uczelnie mogą być np. programy kształcenia, nowe specjalizacje, przedmioty, moduły, kursy e-learningowe, nowe metody kształcenia, materiały dydaktyczne, modele współpracy z otoczeniem zewnętrznym. Projekty trwają od dwóch do trzech lat.

Aby rozpocząć pracę nad projektem, należy:

- › Przynajmniej zidentyfikować problem, którego rozwiązanie ma być zaproponowane w projekcie, oraz potrzeby, na jakie projekt ma być odpowiedzią.
- › Określić grupy docelowe, do których projekt będzie kierowany.
- › Sprawdzić w *Przewodniku po programie Erasmus+* (znajdziesz go na www.erasmusplus.org.pl), czy zaproponowany pomysł jest spójny z formułą partnerstw strategicznych oraz jakie są wymagania programu i priorytety w danym roku, a także jakie działania można zaplanować w projekcie i co będzie mogło zostać dofinansowane z budżetu projektu.

- › Przeprowadzić analizę potrzeb (jeśli jeszcze nie została przeprowadzona) lub zebrać odpowiednie dane. We wniosku trzeba przedstawić wyniki analizy potrzeb jako uzasadnienie planowanego przedsięwzięcia.
- › Sprawdzić, czy są lub były już realizowane projekty o podobnym profilu/tematyce (do tego warto wykorzystać Platformę Rezultatów Projektów Erasmus+). Jeśli tak, należy sprawdzić, czy i jak możemy wykorzystać powstałe rezultaty lub jaką wartość dodaną może przynieść nasz projekt.
- › Określić cele projektu – korzyści dla grup docelowych.
- › Ustalić konkretne rezultaty (produkty), które opracuje konsorcjum projektowe.
- › Sformować zespół projektowy na uczelni.
- › Wybrać odpowiednie instytucje partnerskie (organizacje uczestniczące w projekcie powinny mieć podobne potrzeby i podobne cele, a realizacja projektu powinna przynieść im konkretne korzyści).
- › Przedstawić pomysł na projekt władzom uczelni i wydziału do zaaprobowania. Bez wsparcia instytucjonalnego nie zrealizujemy przedsięwzięcia, które ma przynieść trwałe efekty na uczelni.
- › Koniecznie wziąć udział w spotkaniach informacyjnych i webinarach organizowanych dla wnioskodawców przez narodową agencję programu, a także konsultować się z nią w związku z niejasnymi, wątpliwymi kwestiami.

Podczas opracowywania wniosku należy:

- › Konkretnie i rzeczowo opisywać dany aspekt projektu, unikać zdawkowych i ogólnikowych odpowiedzi na pytania zadawane w formularzu.
- › Niejasności sprawdzać w *Przewodniku po programie Erasmus+* oraz w instrukcjach wypełniania wniosku, opracowanych przez narodową agencję (plik zamieszczony na stronie internetowej Erasmus+), w trudniejszych sytuacjach konsultować się z nią bezpośrednio.
- › Zaangażować partnerów w przygotowanie wniosku. Wspólne dyskusje i burze mózgów powinny być bazą do wypracowania ostatecznego pomysłu na wspólny projekt. ■

PRACUJMY W MIĘDZYNARODOWYM ŚRODOWISKU



FOT. RADOŚLAW KAZMIERCZAK



prof. dr hab. Sławomir Smyczek,
prorektor ds. edukacji
i internacjonalizacji Uniwersytetu
Ekonomicznego w Katowicach

Jednym z największych wyzwań strategicznych, przed jakimi stają dziś uczelnie w Polsce, jest umiędzynarodowienie. Powinno ono obejmować wszystkie obszary działalności, poczynając od działalności dydaktycznej, przez

badania naukowe, po administrację i sprawną organizację całej uczelni. Wymagać to będzie stworzenia atrakcyjnych programów edukacyjnych w językach obcych oraz opracowania odpowiedniej polityki umiędzynarodowienia całego środowiska akademickiego. Ważne jest, by polityka ta stwarzała odpowiednie warunki angażowania się, zarówno akademików, jak i administracji, w tworzenie nowych programów, specjalności czy modułów kształcenia w językach obcych. Tak rozumianemu umiędzynarodowieniu działalności dydaktycznej sprzyjają projekty unijne, takie jak Partnerstwa strategiczne programu Erasmus+.

Z punktu widzenia uczelni każdy taki projekt to zacieśnienie współpracy z partnerami z całej Europy, a w konsekwencji powstanie programu studiów, który zachęci osoby z zagranicy do studiowania na danej uczelni. To z kolei przełoży się na wzrost dotacji dla szkoły i wpłynie na pozycję w rankingach. Szersza oferta studiów w językach obcych to także zwiększenie możliwości angażowania zagranicznych wykładowców do prowadzenia zajęć na danej uczelni oraz większe szanse szkoły w staraniach o zdobycie prestiżowych akredytacji.

Dla pracownika angażowanie się w międzynarodowe projekty badawcze, a przede wszystkim w ich koordynowanie, jest wyjątkową szansą na działanie w międzynarodowych zespołach, a dzięki temu na podnoszenie umiejętności budowania i pracy w konsorcjach. Te umiejętności mogą być wykorzystywane m.in. przy aplikowaniu o granty w międzynarodowych projektach badawczych. Tego typu projekty edukacyjne – dzięki wymianie doświadczeń – umożliwiają podnoszenie kompetencji dydaktycznych, adaptowanie innowacyjnych metod kształcenia, zwiększenie efektywności i sprawności kształcenia w środowisku międzynarodowym. Ułatwiają również budowanie własnej międzynarodowej sieci naukowo-badawczej. Ważne, by w projekty zaangażować sprawdzonych, rzetelnych partnerów zagranicznych, zbudować odpowiednią strukturę konsorcjum i systematycznie monitorować realizację zadań. Najważniejszy jest jednak cel projektu, którym musi być opracowanie atrakcyjnego, nowoczesnego i praktycznego programu studiów dla klienta, jakim jest student, i to międzynarodowy.



W kolejnym numerze sprawdzimy, co o partnerstwach strategicznych mówią przedstawiciele innych uczelni.

Z powerem po wiedzę

We wrześniu ruszył nowy nabór zgłoszeń do projektu „Ponadnarodowa mobilność uczniów”. Dzięki niemu kolejni młodzi Europejczycy wezmą udział w zagranicznych wyjazdach do państw całej Unii. Na czym polega projekt? Na co zwrócić szczególną uwagę, składając formularz zgłoszeniowy?

Małgorzata Kocon, PO WER Edukacja szkolna Erasmus+



onadnarodowa mobilność uczniów” (w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój) umożliwia zagraniczne wyjazdy młodych ludzi i ich nauczycieli do państw Unii Europejskiej. Celem jest wzmocnienie „przekrojowych kompetencji kluczowych”. O dofinansowanie mogą starać się placówki publiczne i niepubliczne działające w systemie oświaty – szkoły podstawowe, ponadpodstawowe oraz artystyczne, placówki specjalne, integracyjne, dwujęzyczne, sportowe, zawodowe, branżowe i rolnicze.

Młodzi uczestnicy projektów wyjeżdżający do szkoły na terenie Unii Europejskiej na tydzień lub dwa stają się jej uczniami. Wraz z rówieśnikami z zagranicy biorą udział w zajęciach wynikających z programu nauczania (formalnych) i dodatkowych (pozaformalnych). Jednym z zadań jest stworzenie broszury, prezentacji lub innych materiałów edukacyjnych.

Projekt daje szansę rozwoju kompetencji kluczowych uczniów, w tym językowych i cyfrowych, postaw obywatelskich i umiejętności uczenia się. Tematyka zajęć powinna dotyczyć zagadnienia wpisującego się w podstawę programową i jednocześnie motywować uczestników do wspólnej z rówieśnikami z zagranicy współpracy i nauki.

ILE TRWA PRZEDSIĘWZIĘCIE?

Czas trwania zależy od liczby zaplanowanych zagranicznych wyjazdów grup uczniów. Przy czym przy wyjeździe jednej grupy przedsięwzięcie powinno trwać sześć miesięcy, zaś przy wyjeździe dwóch i więcej grup uczniów – 12 miesięcy.



384
liczba instytucji aplikujących

JAK ZNALEŹĆ INSTYTUCJĘ PRZYJMUJĄCĄ?

Na stronie projektu „Ponadnarodowa mobilność uczniów” dostępna jest baza szkół, które wyraziły gotowość współpracy z placówkami z Polski. Szukając zagranicznej placówki partnerskiej, można też skorzystać z platformy eTwinning lub wykorzystać wszelkie inne kontakty nawiązane z zagranicznymi instytucjami przy realizacji projektów międzynarodowych.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO MOBILNOŚCI?

Przed wyjazdem uczniów dwóch zaangażowanych w projekt przedstawicieli szkoły może wyjechać na tzw. wizytę przygotowawczą do placówki przyjmującej. Wyjazd taki, łącznie z podróżą, może trwać maksymalnie trzy dni i ma służyć uzgodnieniu szczegółów pobytu uczniów, programu zajęć, zakwaterowania. Dla uczniów przygotowujących się do wyjazdu należy też zorganizować zajęcia językowe, kulturowe i organizacyjne (co najmniej 20 godz. zegarowych).



169

liczba instytucji zakwalifikowanych (44 proc. aplikujących)

ILE GRUP MOŻE WYJECHAĆ W RAMACH PRZEDSIĘWZIĘCIA?

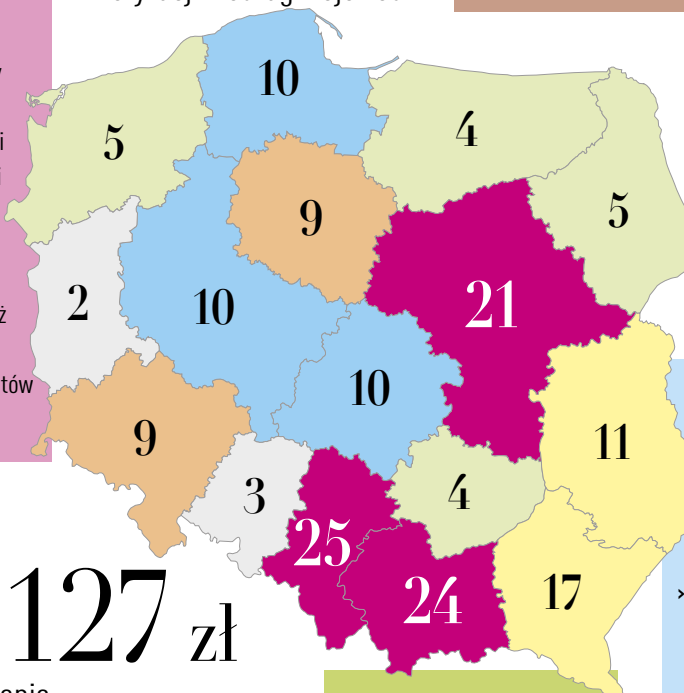
Przedsięwzięcie zakłada udział co najmniej jednej grupy uczniów. Grup może być jednak więcej, w zależności od możliwości kadrowych i organizacyjnych szkoły wysyłającej oraz limitu dofinansowania, który wynosi 200 tys. zł.

ZA CO BĘDĄ PRYZNAWANE DODATKOWE PUNKTY?

Dodatkowe punkty przy ocenie zgłoszenia uzyskują te projekty, których organizatorzy zadeklarują uczestnictwo uczniów z mniejszymi szansami (niepełnosprawność, trudności w nauce, problemy zdrowotne, przeszkody ekonomiczne, społeczne i geograficzne). Dodatkowo premiowane będą też placówki, które nie realizowały dotąd międzynarodowych projektów zarządzanych przez FRSE.



Liczba zakwalifikowanych instytucji według województw



CZY UCZNIOWIE MOGĄ WYJEŻDŻAĆ WIELOKROTNIE?

Projekt „Ponadnarodowa mobilność uczniów” zakłada jednokrotne wyjazdy uczniów.



2383

liczba zakwalifikowanych uczniów z mniejszymi szansami

JAKIE WYDATKI BĘDĄ KWALIFIKOWANE?

- > Koszty podróży (zgodnie z kalkulatorem odległości programu Erasmus+).
- > Koszty pobytu za granicą (zależnie od kraju mobilności, czasu trwania i typu uczestnika).
- > Koszty przygotowania ucznia do wyjazdu.
- > Koszty wsparcia dla instytucji przyjmującej.
- > Koszty dodatkowego wsparcia w przypadku udziału osoby niepełnosprawnej.



21 704 127 zł

łączna kwota dofinansowania przyznanego w pierwszym naborze

JAK APLIKOWAĆ?

Formularze zgłoszeniowe można składać do 31 października 2019 r. przez system online dostępny na stronie online.frse.org.pl.

ILE MOŻE TRWAĆ ZAGRANICZNY WYJAZD?

Pobyt może trwać od siedmiu do 14 dni, przy czym na same zajęcia merytoryczne trzeba poświęcić minimum pięć (przy wyjeździe tygodniowym) lub dziesięć dni (gdy mobilność trwa dwa tygodnie). Zaleca się, by zajęcia te odbywały się od poniedziałku do piątku i trwały od sześciu do ośmiu godzin dziennie. Ich tematyka powinna wpisywać się ściśle w podstawę programową.



Przewodnik dla instytucji ubiegających się o dofinansowanie wyjazdów zagranicznych uczniów w ramach projektu „Ponadnarodowa mobilność uczniów” jest dostępny na stronie power.frse.org.pl/mobilnosc-uczniow.

Mistrz znów uczniem

Od września tego roku każdy nauczyciel zawodu musi wziąć udział w szkoleniu branżowym. Dokąd wyjechać? Na jakich zasadach? Kto sfinansuje taki wyjazd? Program Erasmus+ ma wiele propozycji doskonalenia umiejętności nauczycielskich

Kinga Motysia, Małgorzata Turek, Kształcenie i szkolenia zawodowe Erasmus+



ramach programu Erasmus+ nauczyciele teoretycznych przedmiotów zawodowych oraz praktycznej nauki zawodu mają możliwość doskonalenia swoich umiejętności przez:

- › uczestniczenie w stażach zawodowych w przedsiębiorstwach lub instytucjach kształcenia i szkolenia zawodowego,
- › uczestniczenie w praktykach typu *job shadowing* (obserwacja pracy) w instytucjach kształcenia i szkolenia zawodowego,
- › prowadzenie kursów i szkoleń w zagranicznych instytucjach partnerskich (np. w innej szkole zawodowej za granicą),
- › uczestniczenie w zajęciach prowadzonych przez instruktorów z zagranicznych przedsiębiorstw w instytucji macierzystej.

Wyjazdy edukacyjne w ramach tej akcji programu Erasmus + mogą być traktowane jako element lub uzupełnienie propozycji Ministerstwa Edukacji Narodowej obowiązkowych szkoleń branżowych dla nauczycieli zawodu. Już od września tego roku każdy nauczyciel zawodu musi wziąć udział w takim szkoleniu (40 godz. cyklicznie w okresach trzyletnich) w przedsiębiorstwach związanych z nauczaniem zawodem. Celem szkoleń branżowych jest m.in.:

- › zapoznanie się z technologiami stosowanymi w przedsiębiorstwie,
- › zapoznanie się z urządzeniami, narzędziami oraz w innym sprzętem technicznym wykorzystywanym w procesach produkcyjnych lub w usługach,
- › poznanie specyfiki pracy w rzeczywistych warunkach w branży związanej z nauczaniem zawodem,



- › doskonalenie praktycznych umiejętności zastosowania wiedzy teoretycznej,
- › doskonalenie umiejętności interpersonalnych w bezpośrednim kontakcie z pracownikami.

Prawidłowo zaplanowany zagraniczny wyjazd kadry powinien m.in.:

- › ściśle odpowiadać na zdefiniowane potrzeby uczestników mobilności i instytucji wysyłającej (szkoły),
- › mieć jasno i szczegółowo wskazane cele,
- › być organizowany we właściwie dobranej instytucji zagranicznej (warto przed wyjazdem wyjechać na wizytę przygotowawczą),
- › mieć program merytoryczny dostosowany do wybranej formy mobilności i możliwości organizacji przyjmującej (zalecana jest szeroka konsultacja jego treści np. z lokalnymi pracodawcami), uwaga: nie może być to program

- o charakterze wizyty studyjnej, czyli wizyty w różnych instytucjach,
- › zawierać właściwie zaplanowany i zrealizowany monitoring mobilności,
- › zawierać dobrze i szczegółowo opisane efekty uczenia się (w podziale na zawodowe, językowe i społeczne) ze wskazaniem sposobów ich oceniania i późniejszego wykorzystania w pracy z uczniami,
- › mieć szczegółowo opracowany plan upowszechniania rezultatów mobilności ze wskazaniem grup odbiorców, metod upowszechniania oraz właściwych form przekazu.

Obecnie najbardziej popularną formą doskonalenia nauczycieli zawodu w Akcji 1. programu Erasmus+ w projektach mobilności osób uczących się i kadry w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe jest uczestnictwo w obserwacji pracy typu *job shadowing*. Prawidłowo zaplanowany wyjazd tego typu powinien spełniać m.in. następujące warunki:

- › dla każdego uczestnika muszą zostać zidentyfikowane potrzeby i cele (podejście indywidualne),
- › optymalna liczba osób obserwujących pracę i obserwowanych to 1:1,
- › uczestnik powinien znać język obcy, w którym pracuje obserwowana przez niego osoba, przynajmniej na poziomie komunikatywnym (B1/B2),
- › do wniosku powinien być dołączony szczegółowy program merytoryczny,
- › należy wybrać odpowiednie miejsce odbywania *job shadowing* (podobny profil działalności),
- › dla każdej osoby wyjeżdżającej na *job shadowing* należy wskazać mentora oraz określić jego rolę.

O tym, jak prawidłowo przygotować takie działanie od strony formalnej (zgodnie z wymogami programu) oraz w jaki sposób właściwie zaplanować i zorganizować jego przebieg, a następnie upowszechnić rezultaty, rozmawiali uczestnicy seminarium zorganizowanego 31 maja przez Narodową Agencję programu Erasmus+. Poświęcone ono było jakości mobilności kadry w projektach w Akcji 1. w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe. ■



FOT. SHUTTERSTOCK

Daj szansę swojemu CV

Czy wiesz, że rekruter na jedno CV ma często tylko niecałą minutę? Pomóż sobie i jemu, wykorzystując dostępny w całej UE kreator Europass CV. Skorzystało z niego już ponad 100 mln osób

Michał Kapczuk

elefoniczne rozmowy kwalifikacyjne, spotkania z rekruterem – do tych etapów rekrutacji kandydaci zazwyczaj przygotowują się solidnie. Zdobywają wcześniej dodatkowe informacje o firmie, odpowiadają sobie na najpowszechniej zadawane pytania rekrutacyjne, opracowują jak najlepszą „własną historię” kariery albo ćwiczą różne scenki. Wciąż sporo kandydatów zapomina jednak o tym, w jaki sposób będą wyglądały dokumenty, które trafią do rekrutera. A to przecież w dużej mierze od nich zależeć będzie to, czy kandydat zostanie w ogóle zaproszony do dalszych etapów procesu rekrutacji.

Zastanówmy się, jak wygląda codzienna praca osoby prowadzącej procesy rekrutacyjne, np. w większej korporacji. Zapewne prowadzi ona od kilku do kilkunastu, a w kluczowych momentach nawet kilkudziesięciu rekrutacji jednocześnie. Odpowiada za część procesu lub za jego całość, czyli najpierw przegląda spływające CV, później prowadzi rozmowy, a na koniec podejmuje decyzję, często wspólnie z menedżerem zatrudniającym. Ile czasu jest w stanie poświęcić na weryfikację samego CV? Przy takiej ilości pracy zapewne maksymalnie minutę. Zrozumienie tego faktu na pewno rzuci inne światło na sam proces rekrutacji jako całości – dokumenty aplikacyjne, ich forma, przejrzystość, jasna struktura mają kluczowe znaczenie. To od twojego CV zależy przecież, czy dostaniesz zaproszenie do kolejnego etapu.

W związku z tym pojawia się kolejne pytanie: co w takim razie zrobić, żeby rekruter zaprosił właśnie mnie do udziału w rekrutacji? Niestety,



w tym obszarze uniwersalnej odpowiedzi nie ma. Jest za to kilka wskazówek, które na pewno zwiększą prawdopodobieństwo sukcesu.

Prosto i czytelnie

CV powinno mieć prostą, czytelną strukturę – najlepiej przy jego tworzeniu skorzystać z darmowych kreatorów, które pozwalają ułożyć wszystkie potrzebne informacje w odpowiedniej konfiguracji. Co więcej, sporo kreatorów jest już rozpoznawalnych na rynku i ich struktura jest znana rekruterom, co stanowi duży plus. Jednym z takich rozwiązań dostępnych w bezpłatnej formie jest Europass CV, z którego w całej Unii Europejskiej skorzystało już ponad 100 mln osób. Daje to swojego rodzaju gwarancję jakości oferowanego rozwiązania.

Może pojawić się pytanie, czy użycie powszechnego formatu nie obniży naszych szans w procesie rekrutacji. Czy nie lepiej stworzyć unikalny szablon w formie graficznej, który będzie mocno spersonalizowany? Tutaj na pewno trzeba wziąć pod uwagę stanowisko, na które aplikujemy. Jeżeli szukamy zatrudnienia w branży kreatywnej, gdzie wręcz pożądane jest wychodzenie poza schematy, wtedy oczywiście warto stworzyć unikalne CV, które pokaże twoją nieszablonowość. Jeżeli ubiegasz się o pracę w międzynarodowej firmie, wtedy warto postawić na sprawdzony i rozpoznawalny kreator, którym jest właśnie Europass CV. W tym wypadku zawodowi rekruterzy wolą zapoznać się z osiągnięciami przedstawionymi w prostej i czytelnej formie, niż wyszukiwać potrzebne im informacje w przesyconym graficznie dokumencie.

Starannie się opisz

Często na samym etapie screeningu, czyli pobieżnego zapoznawania się z aplikacją, rekruter szuka jedynie kilku kluczowych informacji, od których zależy, czy poświęci danej kandydatce więcej czasu. Jakże to mogą być kryteria? Przede wszystkim znajomość języków obcych, którą warto zaprezentować spójnie. Dobrze, jeżeli będzie dodatkowo uzupełniona o poziom znajomości języka, czyli biegłość w rozumieniu, mówieniu i pisanii. Liczą się też umiejętności zawodowe, czyli np. znajomość konkretnych

programów (SAP, Symfonia, AutoCAD) oraz posiadanie specjalistycznych uprawnień i certyfikatów.

Konieczne trzeba też przedstawić swoje doświadczenia zawodowe. Pamiętaj, że nie wystarczy sama nazwa stanowiska, powinno się przytoczyć od trzech do pięciu głównych obowiązków, obszarów, za które odpowiadałeś. Im konkretniej, tym lepiej. Dlatego zastanów się, w ilu projektach brałeś udział, jakimi zespołami zarządzałeś, jaki np. był wzrost sprzedaży dzięki twojej pracy. Jeśli zaś ubiegasz się o swoją pierwszą pracę, zastanów się, czy możesz pochwalić się działalnością np. w organizacjach studenckich, wolontariatach. Praktycznie każda osoba jest w stanie wpisać taki element do swojego CV, który pokaże, że mimo braku doświadczenia zawodowego możesz być pracownikiem o dużym potencjale.

Oczywiście kolejnym obowiązkowym punktem jest edukacja. Uczelnia, szkoły średnie, dodatkowe specjalistyczne kursy – pracodawca na pewno zwróci na to uwagę.

Nie kreuj rzeczywistości

Nie zapominajmy o swoich zainteresowaniach i hobby, które także mogą pokazać nas jako ciekawych i interesujących kandydatów. Najważniejsze jest to, aby pisać prawdę. Często zdarza się tak, że kandydaci na siłę wpisują oryginalne zainteresowania, co wychodzi na jaw w trakcie rozmowy rekrutacyjnej. Zwykle zapada wówczas niezręczna cisza. Jeżeli lubisz literaturę, wskaż konkretnego autora albo tytuł książki, którą przeczytałeś ostatnio. Bądź gotowy na szczegółowe pytania dotyczące swoich zainteresowań.

Na koniec pamiętaj, żeby swoje CV zapisać w formacie PDF. Będziesz mieć pewność, że rekruter zobaczy je w takiej formie, w jakiej dokument został przygotowany.

Wszystkie warunki dobrego kreatora spełnia dostępny online Europass CV, doskonale znany w wielu firmach w całej Unii Europejskiej. Korzystając z niego, możesz ułatwić pracę rekruterom już od początku starania się o pracę, co może zaowocować podpisaniem umowy z wymarzoną pracodawcą.

Kreator znajdziesz na stronie internetowej www.europass.org.pl. ■

Forum przyszłych liderów

Kim jest lider przyszłości? Jakie powinien mieć kompetencje? Z tymi pytaniami mierzyli się uczestnicy XIV Forum Ekonomicznego Młodych Liderów w Krynicy i Nowym Sączu



Michał Radkowski, Martyna Śmigiel, mobilni korespondenci Erasmus+

Do Polski przyjechali z 35 krajów wschodniej i zachodniej Europy oraz Kaukazu. Spotkali się z czołowymi politykami i przedsiębiorcami, naukowcami i ekspertami. Ci, którzy dziś są liderami, dzielili się wiedzą i doświadczeniami z młodymi, którzy w przyszłości mają odgrywać tę rolę. – Patrzymy na was jak na przyszłych liderów. Wierzymy w waszą kreatywność i innowacyjność, ale też w sens korzystania z doświadczeń starszych – zwrócił się do uczestników w czasie sesji otwierającej forum dr Paweł Poszytek, dyrektor Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, która była partnerem wydarzenia.

Tematem przewodnim tegorocznego spotkania były kompetencje, które młodzi powinni zdobywać, by się odnaleźć w ciągle zmieniającej się rzeczywistości. – Nie jesteśmy w stanie do końca przewidzieć, jak świat będzie wyglądał w przyszłości. Pewne jest tylko jedno: będzie się szybko zmieniał. Mam nadzieję, że wiedza, którą zapewnia system edukacji, pozwoli wam odnaleźć się w tym świecie i zmieniać go na lepsze – mówił Dariusz Piontkowski, minister edukacji. – Nie da się tworzyć rozwoju wyłącznie dla jednej generacji. Dbajcie o współpracę między tymi, którzy byli przed wami, a tymi, którzy pojawiają się za chwilę.

Paweł Poszytek zwrócił też uwagę na potrzebę rozwijania kompetencji miękkich. – Komunikacja, kreatywność, kooperacja. Jeśli w tych obszarach


35
krajów

uczestniczyło
we wrześniu 2019 r.
w XIV Forum
Ekonomicznym
Młodych Liderów



Do Nowego Sącza w pierwszym tygodniu września przyjechali przedstawiciele państw ze wschodniej i zachodniej Europy oraz z Kaukazu

FOT. DARIUSZ MAJEWSKI

będziecie sprawni, to bez względu na zmieniający się świat poradzicie sobie – mówił do przyszłych liderów. Kim będą? – Do 2030 r. przestaną istnieć dwa miliardy miejsc pracy, ale powstaną nowe, których dziś jeszcze nie potrafimy nazwać. Dlatego musicie być kreatywni. Nie bójcie się sięgać po środki unijne, one pomagają w rozwijaniu innowacji – dodała Małgorzata Jarosińska-Jedynak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju.

Młodymi liderami są dziś z pewnością uczestnicy konkursu WorldSkills w Kazaniu. O swoich doświadczeniach z prestiżowych mistrzostw świata w umiejętnościach zawodowych opowiadali w pawilonie FRSE podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju. – Udział w mistrzostwach dał mi możliwość rozwoju i poznania ludzi z całego świata. Nadal utrzymujemy kontakt i być może w przyszłości będziemy współpracować – mówił Maciej Pisarek, 22-latek z Gorzowa Wielkopolskiego, który w Kazaniu zdobył srebrny medal

POWIEDZIELI NA FORUM EKONOMICZNYM MŁODYCH LIDERÓW:



Barbara Łabędzka, Młodzieżowy Ambasador Unii Europejskiej w Polsce, wiceprzewodnicząca Rady Dzieci i Młodzieży RP przy MEN

Pasja czy perspektywa zarobków? Czym powinien kierować się młody człowiek, wybierając kierunek studiów? Uważam, że trzeba podążać za pasją, ale nie za wszelką cenę. Ci, którzy mnie słuchają, pewnie podzielą się na dwie grupy. Jedna powie, że pasja jest najważniejsza, bo nas napędza, motywuje, sprawia, że rzeczywiście chcemy coś robić, pogłębiać naszą wiedzę, doszkalać się w danym kierunku, a później w nim pracować. Ale będzie też druga grupa, która powie: pasja zazwyczaj jest zębna, a praca to przede wszystkim pieniądze. Ja wyznaję zasadę, że pieniądze to nie wszystko. Praca powinna być naszym spełnieniem.

Dlatego pasja jest ważna, ale mimo wszystko nie róbmy dla niej wszystkiego. Wyobraźmy sobie, że naszą pasją jest śpiewanie. Jesteśmy w tym przeciętni, ale chodzimy do szkoły muzycznej, kształcimy się, śpiewamy w domu, robimy wiele w tym kierunku, ale przychodzi taki czas, gdy już nie jesteśmy dziećmi i trzeba wybrać zawód. Jeśli staraliśmy się, ale wciąż pozostajemy przeciętni, powinniśmy pójść za tą pasją? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Ja bym nie poszła. Idźmy za pasją, jeżeli jest to racjonalne i rzeczywiście widzimy perspektywę, że ta pasja pomoże nam w zdobyciu zawodu. I że się na niej nie zawiedziemy.



Anna Wolska, zastępca dyrektora ds. Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji w Instytucie Badań Edukacyjnych

Badania pokazują, że nawet 40 proc. obecnych studentów czy uczniów będzie pracować w zawodach, które jeszcze nie istnieją. Mało więc wiemy o tym, jak będzie wyglądał rynek pracy w przyszłości, ale możemy sobie wyobrazić, jakie umiejętności będą nam potrzebne, by odnieść sukces. Co ciekawe, coraz mniej osób chce dziś zarządzać ludźmi, być liderami, brać na siebie odpowiedzialność za innych. To symptomatyczne, bo to zadanie wymaga pogłębionych kompetencji, i to nie tylko w zakresie zarządzania, ale także umiejętności miękkich. One, obok tych wysoko technologicznych, będą w przyszłości równie ważne, jeśli nie ważniejsze.

W dzisiejszym świecie coraz rzadziej mamy do czynienia z pojęciem zawodu. Większość z nas nie wykonuje już konkretnej profesji, ale raczej różne czynności zawodowe, które wiążą się z umiejętnościami, kwalifikacjami. Dlatego zachęcam do podejmowania działań poza programem studiów czy pracą.

Często ulegamy złudzeniu, że musimy zbierać jak najwięcej umiejętności poszukiwanych dziś na rynku pracy, śledzić najnowsze trendy. Oczywiście warto wybierać te jednostki edukacyjne, które z rynkiem pracy są blisko, ale największą wartością jest umiejętność rozwijania swojego umysłu, nauka rozwiązywania problemów, analitycznego, krytycznego myślenia. Mój pierwszy zawód to historia filozofii. Wielu powie: co z tym można zrobić na rynku pracy? Otóż jest sporo kompetencji, które przydały mi się podczas pracy w biznesie, w instytucjach otoczenia biznesu i jednostkach naukowych czy przy prowadzeniu działalności gospodarczej. Ćwiczmy swój umysł, uczmy się uczyć. To na pewno zaprocentuje.

POWIEDZIELI NA FORUM EKONOMICZNYM MŁODYCH LIDERÓW:



Tomasz Kierul

SkyBrook Venture Partners

Ci, którzy mówią, że liderem trzeba się urodzić, nie mają racji. Bycia liderem można się nauczyć. I to samemu. Jest dużo dobrych materiałów, z których można korzystać, które określają, kategoryzują, co charakteryzuje dobrego lidera, jakich narzędzi powinniśmy użyć, by wykształcić w sobie te cechy.

Dla mnie lider to osoba, która posiada inicjatywę, motywuje innych, ciągle widzi pozytywwy, pomaga innym rosnąć i wzbogacać się, raczej umysłowo, niekoniecznie finansowo. To kwestia dostrzegania dobra we wszystkim. Naprawdę w to wierzę. Winston Churchill powiedział: „Never let the good crisis go to waste”. Nigdy nie daj się zmarnować dobremu kryzysowi. Zawsze jest wyjście z trudnej sytuacji. To od nas zależy, jak ją opanujemy. Ważną rzeczą w dochodzeniu do niektórych rzeczy jest nauka siebie samego. Im bardziej jesteśmy świadomi swoich ułomności, ale też umiejętności, tym lepiej jesteśmy przygotowani, by nad sobą pracować. Nie chodzi o walkę z samym sobą. Każda teoria filozoficzna czy religijna mówi raczej o kształtowaniu siebie i wzrastaniu.

Nie wiem, czy lider jest zawsze pewny tego, co robi. Chyba nie o to chodzi. To kwestia wyznaczenia sobie jasnej, przejrzystej ścieżki. Jeśli wiemy dlaczego, jak i dokąd idziemy, to nie mamy problemu z pewnością. Wtedy możemy pociągnąć za sobą innych, pod warunkiem że opieramy się na wartościach. To coś, o czym często się zapomina, a przecież wartości są czymś, co jednoczy ludzi w grupy, pozwala działać razem.



Marzena Machałek, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej

Liderem jest ten, kto nie boi się zmiany. My przygotowujemy system edukacji tak, by każdy młody człowiek, niezależnie od swoich predyspozycji, mógł się rozwijać. Ale nie każdy musi być liderem. Dla niektórych ta presja, by odnosić sukces, będzie frustrująca i niszcząca. Jednak są pewne cechy, które charakteryzują lidera, bo nie każdy, kto pełni taką funkcję, rzeczywiście nim jest. To odwaga, umiejętność podejmowania decyzji, wytrwałość w pracy, kreatywność, umiejętność komunikowania się oraz oceny i krytycznego spojrzenia. Bycie liderem to również umiejętność osiągania celów wspólnie z innymi, a także zarządzania sobą i stawiania sobie celów. Zmiany, które wprowadzamy, mają budować człowieka, który nie tylko umie, ale i rozumie. Dlatego powracamy do gruntownego kształcenia ogólnego. Wprowadziliśmy m.in. wymóg pracy projektowej, co oznacza konieczność działania w zespole i wchodzenia w różne role. Bardzo szybka zmiana, która się dokonuje na naszych oczach, oraz rozwój nowych technologii powodują inne oczekiwania od lidera. Najważniejsze, by potrafił się komunikować, wykazał się zrozumieniem innych oraz był zdolny do zarządzania sobą i członkami zespołu. I te kompetencje zdobywa się przez całe życie, niezależnie od programu szkolnego.

w kategorii gotowanie. Goście chętnie zaglądali do namiotu i próbowali potraw, które przygotowywał na miejscu.

W pawilonie Fundacji spotkali się również eksperci i przedsiębiorcy, by dyskutować m.in. o tym, w jaki sposób gospodarka, rynek pracy czy rozwój technologii wpłyną na kształtowanie nowych umiejętności, jakie znaczenie mają wyjazdy zagraniczne i współpraca międzynarodowa w rozwijaniu kompetencji przyszłości. Dyskutowano też o szansach i wyzwaniach szkolnictwa branżowego. Zaproszeni goście przypominali, że do łask wracają dawno zapomniane zawody. – Dziś nasza branża jest postrzegana za granicą jako jedna z najbardziej innowacyjnych, ale 20 lat temu było zupełnie inaczej. Udało nam się zmienić ten wizerunek, nabór do szkół przemysłu mody wzrósł pięciokrotnie, zrobiła się moda na szycie – cieszył się Bogusław Słaby z zarządu Związku Przedsiębiorców Przemysłu Mody. Magdalena Wróbel, dyrektor ds. zarządzania zasobami ludzkimi w KGHM, podkreślała, że młodzi nie przyjdą do szkół branżowych, jeśli nie dostrzegą wyraźnych korzyści. – Są pragmatyczni. Trzeba ich uczyć praktycznie, dlatego tworzymy klasy patronackie – komentowała w Krynicy.

W Nowym Sączu nie brakowało dyskusji o przywództwie, solidarności i zaangażowaniu społecznym, współpracy międzynarodowej czy budowaniu marki osobistej. Młodzi liderzy wzięli udział w sesjach warsztatowych oraz spotkaniach z praktykami nauki, mediów, polityki i biznesu. W przerwach między panelami i debatami poznawali się, wymieniali doświadczeniami, pomysłami i wizytówkami. Budowali sieć kontaktów przyszłych liderów Europy. – Jeśli chcesz iść szybko, idź sam. Jeśli chcesz iść daleko, idź z innymi. Im dalej dotrzesz, tym bardziej będziesz samotny, dlatego otaczaj się ludźmi, znajdź swoją społeczność, która sprawi, że urośniesz – mówił podczas wykładu motywacyjnego Attila Sandor, prezes węgierskiego start-upu MeOut. – Nie bój się zacząć. Idź za tym, czego pragniesz, kochaj to, co robisz, doprowadź do mistrzostwa umiejętności, w których czujesz się dobrze, a sukces z pewnością przyjdzie. ■



Więcej zdjęć z Krynicy i Nowego Sącza znajdziesz na stronie www.flickr.com/people/frse_pl



Barbara Zamożniewicz

Ostrożnie z liderami

Bardzo wierzę w społecznych liderów. Potrzebujemy ich do wprowadzania zmian. Chciałoby się powiedzieć: do poprawy tego, co jest. Jak w każdym obszarze, tak i w polityce młodzieżowej i wśród samej młodzieży potrzebni są przywódcy. Ludzie, którzy zapalają iskrę, mają wizję i pociągają za sobą innych. Dobre liderstwo właśnie tutaj jest szczególnie ważne i niesie ze sobą nie byle odpowiedzialność – bo być liderem wśród młodzieży, to także być wzorcem do naśladowania.

Żyjemy jednak w czasach, kiedy definicja lidera nam się wymyka. Okazuje się, że lider wcale nie musi mieć stałego zespołu – swojej organizacji czy drużyny. Z coraz większą uwagą przyglądam się osobom, które postrzegam jako liderów, a ich najważniejszym narzędziem jest internet. Genialnym przykładem niech tu będzie nastoletnia aktywistka ekologiczna Greta Thunberg, której internet pozwolił dotrzeć z ideą „szkolnego strajku dla klimatu” na każdy kontynent globu i umożliwił porwanie do działania setki tysięcy młodych osób oraz zaprowadził jej apel o ochronę klimatu do ONZ. W tym wymiarze rozmowa o społeczności, na rzecz której działa lider, także zupełnie zmienia swój sens.

To, co wyróżnia liderów od pozostałych aktywnych osób, to bardzo jasna wizja tego, dokąd sami zmierzają. Lider wie, o co walczy. Do tego dokładam jeszcze olbrzymią ilość odpowiedzialności za siebie, która przejawia się w ciągłej pracy nad sobą oraz odpowiedzialności za innych. Lider wie, po co i jak poprowadzić ludzi. Zna ich potrzeby i wartości. A do tego wymagana jest duża świadomość.

Pewnie dlatego trudno mi przejść obojętnie obok młodych ludzi, którym wystarczy jedna zrealizowana akcja albo wygrana w wyborach na przewodniczącego klasy, aby wpisać sobie w metryczkę słowo „lider”. Bycie liderem stało się też dość popularne. Bo fajnie jest być liderem. Świetne ubranie, dobra poza do selfie, nieprzypadkowe towarzystwo w kadrze pożądanego. A gdy zapytamy o wartości, jakimi się kieruje, albo zmianę, na rzecz której pracuje, trudno jeszcze mu to określić.

Pytanie, które mnie zatrzymuje, to pytanie o to, jakich liderów dostarcza młodzieży świat dorosłych, a szczególnie ich najbliższe otoczenie. Bo to patrząc na nas, młody człowiek buduje osobistą definicję przywództwa i często powiela zachowania, które widzi. Dlatego uważam, że wielką odpowiedzialnością osób pracujących z młodzieżą oraz działających na ich rzecz jest ciągle dbanie o własny leaderski rozwój oraz wspieranie w tym młodzieży. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy obserwujemy, jak młodzi coraz odważniej wkraczają w życie publiczne. Z czego osobiście bardzo się cieszę. ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (EVS). Od 15 lat działa na rzecz młodzieży w województwie świętokrzyskim. W latach 2005–2015 prezeska młodzieżowej organizacji FARMA. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego. Zainicjowała, wspierała i współtworzyła projekty i programy zwiększające aktywność społeczną młodzieży, w tym m.in. Program Grantowy dla Młodzieży „Mania Działania” i Świętokrzyski Program Rozwoju Liderów „Liderzy dla młodzieży”.



Triumf pomysłu

Rekordowo długa była lista przedsięwzięć zgłoszonych do 15. edycji konkursu „Nasz projekt eTwinning”. W modzie wciąż są dobre pomysły – dzięki nim wiedza sama wchodzi do głowy

Michał Radkowski, mobilny korespondent Erasmus+

P


rogram eTwinning to dobre narzędzie rozwoju kompetencji oraz łączenia ludzi i państw. Mnie daje on wiele satysfakcji, bo mogę na arenie międzynarodowej chwalić się polskimi sukcesami – mówił podczas gali w Zamku Ujazdowskim Rafał Lew-Starowicz z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Tej satysfakcji nie ma się co dziwić – w tym roku na konkurs wpłynęły aż 103 wnioski. To spory sukces, biorąc pod uwagę to, jak wyglądały początki programu. – Na starcie mało kto wierzył w sukces tej inicjatywy – przypomniał dr Paweł Poszytek, dyrektor Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, która zorganizowała galę. – Dziś eTwinning to potężna społeczność ze wspaniałymi projekta-

mi i cieszę się, że to wy budujecie ten program – zwracał się do zgromadzonych na gali nauczycieli.


W tegorocznym konkursie wybrano 17 najciekawszych, najbardziej kreatywnych i innowacyjnych działań. W kategorii wiekowej 3–6 lat pierwsze miejsce zajęło przedszkole nr 21 w Rybniku. Nagrodę za projekt „Small Scientists discovering the earth” odebrała Hanna Jary. – Chociaż dwa lata temu zajęliśmy pierwsze miejsce, w tym roku nie spodziewałam się tej nagrody. Nasze



 Nagrody koordynatorom najlepszych projektów wręczyli m.in. Rafał Lew-Starowicz (czwarty od lewej) i dr Paweł Poszytek (drugi od lewej).



FOT. KRYSZTOF KARPINSKI/KZCONCEPT (3)

 Galę rozdania nagród zakończyły występy muzyczne. Na scenie zagrał m.in. Ferid Lakhdar.



103

wnioski wpłynęły
w 2019 r.
do konkursu

dzieci przez wideorozmowy robiły doświadczenia wspólnie z uczniami z innych krajów. To były eksperymenty dotyczące roztopiania lodu czy wędrowania wody przez chusteczki nasączone barwnikami. Było przy tym dużo zabawy i radości. Już teraz pytają o kolejne projekty – cieszyła się nauczycielka.


W kategorii wiekowej 7–10 lat wygrała Karolina Szymaniak z uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. Stefana Batorego w Inowrocławiu za projekt „Bubbling my plays”. – Nasi uczniowie razem z kolegami z Hiszpanii odtwarzali w formie komiksu historie z podręcznika do języka angielskiego. My układaliśmy do nich scenariusze. Dzieci się przebierały, wymyślały scenografię, później to nagrywaliśmy i zamieszczaliśmy film na platformie TwinSpace. Na tej podstawie hiszpańscy uczniowie tworzyli komiks. I vice versa. To była bardzo dobra zabawa, bez presji czy stresu. Wielu uczniów wykazało się talentem aktorskim, co mnie pozytywnie zaskoczyło – cieszyła się Karolina Szymaniak.

W kategorii wiekowej 11–15 lat zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 22 im. Janusza Korczaka we Włocławku za projekt „TransMission for the Global Goals”. – Pracowaliśmy nad tym przez cały rok szkolny. Nie spodziewałam się pierwszego miejsca, choć uczniowie ciężko pracowali. Temat był ważny: Cele Zrównoważonego Rozwoju – opowiada Małgorzata Tomczak-Walkusz, opiekunka projektu. – Współpracowaliśmy ze szkołami we Francji, Włoszech i w Irlandii. Dzieci w pierwszym

etapie projektu musiały się poznać i stworzyć małe grupy narodowe. Później, już w międzynarodowych zespołach, wybierały, który z 17. Celów Zrównoważonego Rozwoju chcą szczegółowo badać. Na ten temat pisały artykuły i nagrywały audycje radiowe po angielsku. Jestem z nich dumna, bo nie mieli żadnych barier językowych. Świetnie radzili sobie w międzynarodowym zespole i myślę, że te umiejętności wypracowane podczas projektu przydadzą im się w przyszłości.

Program eTwinning działa od 2005 r. To największa europejska społeczność szkolna, zrzeszająca ponad 700 tys. nauczycieli ze Starego Kontynentu. – Co 10. nauczyciel i co 10. szkoła należąca do eTwinning pochodzą z Polski. To brzmi dumnie! – podkreślali prowadzący galę konkursową.

W programie biorą udział nauczyciele wszystkich przedmiotów, pracujący z uczniami na każdym poziomie edukacji (także bibliotekarze szkolni i pedagodzy). Do programu mogą przystąpić wszystkie przedszkola i szkoły realizujące obowiązującą podstawę programową określoną przez MEN. Sercem eTwinningu jest nowoczesny międzynarodowy portal społecznościowy, który zapewnia swobodną komunikację, wymianę doświadczeń i realizację projektów edukacyjnych. ■

 Nabór na konkurs Nasz projekt eTwinning 2020 już trwa. Szczegóły na stronie www.etwinning.pl

Rozruszali łódzką edukację

Nieoczywiste sposoby na skuteczną rekrutację i propagowanie edukacji – takie działania nagrodziło Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego

Maciej Kalach, mobilny korespondent Erasmus+



Przed ostatnimi wakacjami Dorota Białkowska i Monika Stępniań-Jankowska odpowiadały za 23. edycję łódzkiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Uczniów Szkół Zawodowych. Do Zespołu Szkół Politechnicznych (ZSP) w Łodzi, w którym obie pracują, nadeszło prawie 200 prac fotograficznych, literackich i plastycznych, w tym od przyszłych logistyków czy monterów.

Między innymi tak nieoczywiste pomysły w pracy szkół dostrzega Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego (ŁCDNiKP), przyznając nagrody podczas corocznych gali Podsumowania Ruchu Innowacyjnego w Edukacji. 14 czerwca gospodarze 33. takiego spotkania ogłosili nazwiska uhonorowanych osób oraz nazwy firm i instytucji wspierających rozwój oświaty w województwie łódzkim.

Łódzki ZSP miał w tym gronie jeszcze dwie inne przedstawicielki: Kreatora Innowacji Ewę Marczewską – nauczycielkę fizyki, która zapoznaje uczniów z najnowszymi odkryciami w tej dyscyplinie, oraz Henrykę Michalską, dyrektor tej placówki. Ta ostatnia otrzymała tytuł Promotora Rozwoju Edukacji m.in. za działania w Akademii Twórczego Dyrektora Szkoły Zawodowej. Przez ostatnie miesiące

obrady tej akademii wypełniały pomysły na nawiązywanie relacji z podstawówkami. – To z nich, a nie z gimnazjów, które doskonale znaleźliśmy, pochodzą teraz kandydaci na naszych uczniów – mówi Henryka Michalska.

Własny pomysł na skuteczną rekrutację ma już Zespół Szkół Techniczno-Informatycznych w Łodzi. Trzy tytuły dla jego kadry, przyznane podczas gali, to m.in. efekt zorganizowania innowacyjnych „Drzwi otwartych” dla kandydatów. Zainteresowani klasą dla techników informatyków mogli np. uczestniczyć w zajęciach z grafiki komputerowej.

Tytuły Lidera w Edukacji dla Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych (ZST-I) zdobyli także Sławomir Stępień, kierownik warsztatów

tej placówki, oraz Magdalena Makara, nauczyciel przedmiotów zawodowych. Jest ona koordynatorką projektu – finansowanego ze środków programu PO WER – za sprawą którego 59 uczniów spędziło pełny miesiąc swoich praktyk zawodowych w Walencji. Projekt „Praktyka ponad granicami” wymyśliła Anna Sierba, wicedyrektor ZST-I. Na początku XXI w. była jednym z pierwszych nauczycieli, którzy wprowadzali w mieście kształcenie w zawodzie mechatronika. Teraz planuje, jak skutecznie przygotować swoją szkołę dla przyszłych programistów. ŁCDNiKP przyznało Annie Sierbie tytuł Promotora Rozwoju Edukacji. ■



FOT. MACIEJ KALACH



Henryka Michalska otrzymała tytuł Promotora Rozwoju Edukacji

Sprawdź, jak blisko jesteśmy!



Nie ma twojego miasta na mapie? Być może znajdzie się na trasie **Mobilnego Centrum Edukacyjnego**. W 2018 r. przeszkoliliśmy w nim

263 nauczycieli

do końca czerwca 2019 r. były to już 524 osoby.



W 2019 r. przejechaliśmy ponad 11 tys. km i odwiedziliśmy

3145 osób

W 2018 r. łącznie MCE odwiedziło ok. 5 tys. osób.



MCE przejechało w 2018 i 2019 r.

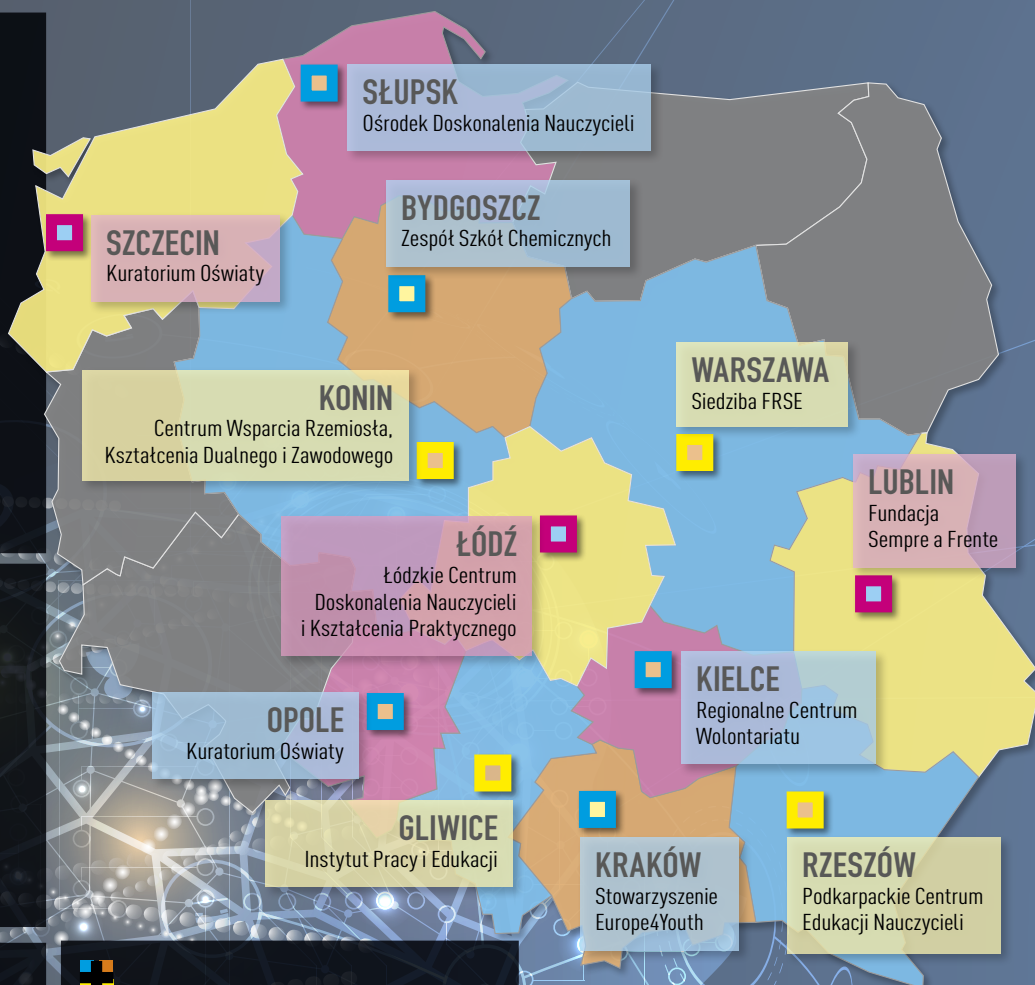
36 840 km

(25 698 km w 2018 r.)



Na drugą połowę 2019 r. zaplanowanych zostało kolejnych

25 wyjazdów



REGIONALNE PUNKTY INFORMACYJNE

W całej Polsce działa już jedenaście lokalnych biur informujących o edukacyjnych programach unijnych. Zaprosiła je do współpracy Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Cel jest prosty – dotrzeć do potencjalnych beneficjentów z mniejszych miejscowości, którzy do tej pory nie korzystali z możliwości m.in. takich programów jak Erasmus+, Europejski Korpus Solidarności, PO WER (Ponadnarodowa Mobilność Uczniów, Projekt Szansa), program Edukacja czy też eTwinning. Szczegółowe informacje o działalności biur można znaleźć na stronie www.frse.org.pl.



Pięć lat szkolnych zmian

Nie bójmy się rutyny, idźmy pod prąd. I pamiętajmy, że wciąż trzeba się rozwijać – zachęcali uczestnicy trzeciej już konferencji POWERGEDON

Michał Radkowski, mobilny korespondent Erasmus+



okazji pięciolecia realizacji przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji projektów ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) beneficjenci z całej Polski przyjechali do pałacu w Łochowie na Mazowszu.

– Efektem ostatnich pięciu lat jest dofinansowanie ponad 3 tys. projektów na ponad miliard złotych. Dzięki temu blisko 77 tys. osób mogło wyjechać w celach edukacyjnych do 31 europejskich krajów – mówiła Liliana Budkowska, dyrektor Biura Programów Zewnętrznych i Międzysektorowych Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Dominika Tadla, zastępca dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego z Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, zachęcała: – Dzięki tym wyjazdom uczniowie i absolwenci mają szansę poznać realia zawodowe, by po powrocie do kraju mieć większą swobodę w odnalezieniu się na rynku pracy. Nauczyciele mogą z kolei obserwować inne metody pracy z uczniem, by później wykorzystać je w codziennej pracy w swojej instytucji.

Głównym punktem spotkania była konferencja poświęcona innowacjom społecznym i współpracy międzynarodowej w edukacji. Podczas pierwszego panelu, pod hasłem „Bój się i rób”, Oktawia Gorzeńska, dyrektor XVII LO w Gdyni, opowiadała o przełamywaniu strachu. Jak wspominała, gdy jeszcze pracowała jako polonistka, bardzo bała się rutyny. – Umierałam na samą myśl, że do końca kariery zawodowej będę musiała mówić o Sienkiewiczu czy Fredrze. Pomyślałam, że muszę znaleźć dla siebie coś nowego. Dzięki projektom wspieranym przez FRSE zaczęłam robić ciekawe rzeczy, ale spotykałam się z oporem ze strony dyrekcji, innych nauczycieli i rodziców. Było mi ciężko, ale przetrwałam. Dziś jestem dyrektorem jednej z najnowocześniejszych placówek pod względem nauczania w Polsce i jestem z tego dumna. Projekty ukształtowały mnie i moich uczniów. Bardzo mocno zmieniliśmy szkołę – mówiła.

Iwona Świątkowska, wicedyrektor Zespołu Szkół Społecznych im. Mikołaja Reja w Kielcach wspominała, że jeszcze cztery lata temu nie było w jej mieście nawet jednej dwujęzycznej placówki edukacyjnej. – My w Kielcach byliśmy pierwsi. Od 2015 r. tworzymy oddziały przedszkolne i szkolne, które realizują innowacje pedagogiczne z zakresu nauczania dwujęzycznego. Nauczyciele, szczególnie starsi stażem, początkowo bali się, że stracą pracę. Trzeba było rozwiać ich wątpliwości, zmienić nastawienie do pracy i metody nauczania. Udało się – mówiła z dumą Świątkowska.

Bartłomiej Polakowski z PwC Polska, ekspert e-learningu, zachęcał nauczycieli, by nie bali się nowych technologii: – Tu nie chodzi o zastąpienie ludzi przez maszyny. Rozszerzona rzeczywistość, sztuczna inteligencja, chatboty, to nie science fiction, to nasza współczesność. To już nie są czasy, gdy uczyliśmy się w szkole, a później szliśmy do pracy. Obecnie cały czas trzeba się rozwijać i w siebie inwestować, żeby nie zostać w tyle. Ważny jest także networking, czyli budowanie sieci wzajemnych kontaktów, dzięki którym nasze możliwości rozwojowe, także pod kątem zawodowym, stają się olbrzymie – mówił Polakowski.

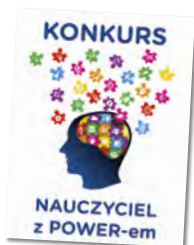
Uczestnicy POWERGEDON-u mieli też możliwość zapoznania się z Mobilnym Centrum Edukacyjnym FRSE. To wielka ciężarówka, w której znajdują się nowoczesne technologie do wykorzystania w procesie edukacji. Wciągają w zabawę i naukę nie tylko uczniów, ale także i nauczycieli. ■

NAUCZYCIEL Z POWER-EM

Trwa II edycja konkursu „Nauczyciel z POWER-em”.

Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 października.

Konkurs dotyczy autorskich konspektów, scenariuszy zajęć i programów edukacyjnych stworzonych przez nauczycieli w trakcie realizacji projektów w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój w sektorach Edukacja szkolna oraz Kształcenie i szkolenia zawodowe w latach 2014-2018.



Formularz zgłoszeniowy i regulamin konkursu dostępne są na stronie: www.power.frse.org.pl/power/article/nauczyciel



FOT. KRZYSZTOF PACHOLAK

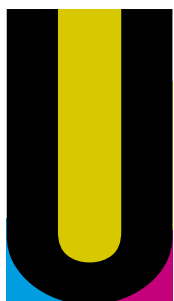
DRUŻYNOWE MALOWANIE ORAZ STRZELANIE Z ŁUKU

POWERGEDON, czyli sportowe i plastyczne zmagania drużyn, są niecodzienną okazją do podniesienia kompetencji z zakresu budowania poprawnych relacji w zespole projektowym, grupowego i twórczego rozwiązywania problemów oraz wymiany doświadczeń. Uczestnicy spotkania w Łochowie na Mazowszu rywalizowali między sobą w dwuosobowych zespołach, które na co dzień zarządzają projektami PO WER. Wśród konkurencji były m.in.: malowanie flagi szkoły, strzelanie z łuku, równoważnia, przeciąganie linii, zagadki logiczne. Zwyciężyli przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 6 Integracyjnej w Bielsko-Białej.

W kuźni talentów

Jakie zmiany czekają nas w szkolnictwie zawodowym? Czym jest współczesny rynek pracy? Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy VI Wiosennej Akademii Zawodowców

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska
Krajowe Centrum Europass



uczestnicy Akademii – doradcy zawodowi oraz dyrektorzy i nauczyciele kształcenia zawodowego z województwa śląskiego – rozmawiali o przyszłości szkolnictwa zawodowego i rynku pracy, metodach wspierania szkolnych doradców oraz sposobach wykorzystywania przez nich np. barometru zawodów. Poznali też zale-
ty pakietu edukacyjnego „Papiery do ka-

riery”, opracowanego przez Eurodesk i Krajowe Centrum Europass oraz związane z nim portfolio dokumentów Europass. Doradcy zawodowi, dzięki ćwiczeniu „Rzeka dyplomów”, zidentyfikowali osobiste umiejętności i kompetencje nabywane w różnych formach edukacji formalnej, nieformalnej i pozaformalnej.

W trakcie wydarzenia Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu zaprosił uczestników na sesję „Czego i jak uczą w szkołach zawodowych – przykłady dobrych praktyk”. Nauczyciele placówki podzielili się swoimi doświadczeniami i pochwalili nowoczesnym wyposażeniem szkoły, w tym warsztatem, w którym młodzi ludzie uczą się m.in. obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie i frezarek CNC, ślusarstwa ręcznego, obsługi frezarek i tokarek tradycyjnych oraz szlifierek. Uczniowie ZST, w ramach międzynarodowego projektu „Europejska praktyka – kluczem do zatrudnienia”, uczestniczyli w czterotygodniowym stażu w Dreźnie.

W najbliższym czasie planowane są podobne spotkania w Gdańsku (30 września), Skierniewicach (24 września, 21 października i 19 listopada) oraz w Katowicach (21 października). Natomiast na przyszły rok zaplanowano już kolejne szkolenia w Krakowie (27 stycznia i 9 marca) oraz w Suwałkach (27 lutego).

Instytucje doskonalące nauczycieli zainteresowane bezpłatnymi szkoleniami dotyczącymi dokumentów Europass mogą kontaktować się z Krajowym Centrum Europass działającym w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. ■

FOT. ANNA CZARLIŃSKA-WĘŻYK



ERASMUS+ W MEDIACH

„Na szczęście wyjechałam na Erasmusa”, „najlepsza nauka języka w praktyce”, „większa szansa na znalezienie atrakcyjnej pracy” – o korzyściach z programu Erasmus+ w ogólnopolskich i regionalnych pismach, radiu, telewizji

Każdej osobie, która rozpoczyna studia, radzę, żeby pojechała na Erasmusa dwa razy. To jest najlepsza rzecz, jaką można zrobić ucząc się w szkole wyższej – przekonuje Natalia Kondratiuk-Świerubska (dziennikarka podroze.pl), która wyjechała podczas studiów do Mediolanu.



Wyjazd za granicę to nie tylko studia. Wolontariat europejski, program Erasmus+ czy też Europejski Korpus Solidarności dotyczą nie tylko studentów. Można wyjechać do pracy, na praktyki czy doktorat. Warto się zainteresować, bo tych możliwości jest naprawdę dużo – mówi Anna Malik z Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Podczas tegorocznej edycji Olsztyn Green Festival na uczestników po raz pierwszy czekała strefa #EUandME przygotowana przez Komisję Europejską w Polsce.



Katarzyna Krawczyk, nauczycielka z Zespołu Szkół nr 2 im. Władysława Jagiełły w Mrągowie: – Wyjazd do Edynburga na kurs językowy jest zupełnie inny niż moje dotychczasowe wyjazdy w ramach projektów unijnych. Tutaj muszę sama myśleć, mówić, czytać i słuchać w języku angielskim. Radzę sobie z moimi słabościami i pokonuję bariery językowe. Jest to najlepsza nauka „żywego” języka w praktyce. Cieszę się bardzo, że uczestniczę w zajęciach ze studentami różnych narodowości, nie tylko europejskich. Udział w mobilności jest również fantastyczną formą poznawania kultury i historii Szkocji.



Po zagranicznym stażu uczniowie będą mieli większą szansę na znalezienie atrakcyjnej pracy, ponieważ pracodawcy poszukują pracowników mających szersze umiejętności i kompetencje, niż te, jakie daje im szkoła, realizując jedynie podstawy programowe nauczania. Otrzymają także europejskie potwierdzenie kwalifikacji, uzyskując certyfikat Europass Mobility – wyjaśniała Magdalena Sekura-Nowicka, dyrektor Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego w Kaliszu



Karin Sobis, założycielka start-up modowego: – Na szczęście w pewnym momencie wyjechałam na Erasmusa do Lizbony. Tam otworzyły mi się oczy na świat, poznałam świetnych ludzi i postanowiłam, że będę robiła w życiu coś ciekawego.



Jak dotrzeć do młodych

Dziś młodzież jest zarzucana ogromem informacji. Musimy ją nauczyć, jak wybierać te, które są najbardziej wartościowe – mówi Eliza Bujalska, koordynatorka projektów Eurodesk Polska



W październiku w Brukseli weźmie pani udział w prestiżowej konferencji „The Role of Youth Information in the Next Generation of EU Programmes”. Będzie na niej mowa m.in. o tym, jak aktywizować i zachęcać młodych ludzi do większego zaangażowania w sprawy lokalne. Jak znalazła się pani wśród panelistów?

Jestem konsultantką sieci Eurodesk Polska. W ubiegłym roku zorganizowałam projekt „Eurodesk Garden”, który w tym roku zdobył główną nagrodę w europejskim konkursie na najlepsze projekty zrealizowane przez organizacje należące do Eurodesku. Konsekwencją tego jest właśnie zaproszenie na konferencję do Parlamentu Europejskiego.

Czego dotyczył projekt „Eurodesk Garden”?

Innowacją było to, że udało nam się połączyć siły dwóch punktów sieci Eurodesk (w Mińsku Mazowieckim i Krakowie) i działać równolegle przy pełnej koordynacji naszych działań. To nie była standardowa praca biura, w stacjonarnej lokalizacji, a wyjście do młodych ludzi w formie spotkań np. na trawie. Każdy mógł do nas przyjść, miło spędzić czas, ale i dowiedzieć się czegoś o zagranicznych wyjazdach edukacyjnych młodych ludzi. Przygotowaliśmy wspólnie „Mobility tree”, czyli drzewo mobilności i korzyści, jakie ona daje. Powstał też wirtualny konkurs. Wszystko to zostało uzupełnione warsztatami edukacyjnymi prowadzonymi już w szkołach. Dzięki sieci Eurodesk i wspólnym spotkaniom mogliśmy opracować projekt, zaangażować w to młodzież i z sukcesem go zrealizować.

O czym dokładnie będzie pani mówić w Brukseli?

Panel dotyczy znaczenia i sposobu informowania młodzieży o programach realizowanych przez Unię Europejską. Będziemy też omawiać działania Eurodesku z ubiegłego roku. Zamierzam opowiedzieć o naszym projekcie, o formie docierania do młodych ludzi, z uwzględnieniem rekomendacji na to, jak określać informację młodzieżową w nowych programach europej-





FOT. SHUTTERSTOCK

skich. Powiem również, jak ważne jest docieranie do młodych ludzi inaczej niż tylko przez punkty stacjonarne i internet. Dziś młodzież jest zarzucana ogromem informacji, poddawana wielu bodźcom. Musimy ją uczyć, jak weryfikować informacje, jak z ogromu docierających sygnałów wybierać te, które są najbardziej wartościowe.

To wiedza przydatna nie tylko w sektorze, o którym mówimy. Ma ona charakter uniwersalny. Zdecydowanie. Bo przecież kiedy tylko włączymy internet, telewizor czy radio, dociera do nas mnóstwo informacji i sygnałów, które należy poddać analizie. Te tematy sprawdzają się w działaniach Eurodesku, czyli np. w kwestiach programów międzynarodowych, programów wymiany studenckiej czy programów wolontariackich. Jest mnóstwo agencji i organizacji, które propagują aktywności niezgodne z uniwersalnymi wartościami wolontariatu. Informacja, która jest przekazywana młodzieży, musi być więc korzystna dla niej, a taka będzie, jeżeli młody człowiek zostanie wyposażony w kompetencje weryfikowania tego, co jest konkretne i prawdziwe, a co niekoniecznie. Nasza rola to nie tylko przekazywanie informacji, ale także uczenie ich weryfikowania. Odkąd moja organizacja przystąpiła do sieci Eurodesk, widzimy większe zaangażowanie młodych ludzi. Zauważamy, że jesteśmy taktowani jako miejsce, w którym można uzyskać kompetentną i kompletną informację np. na temat popularnego programu Erasmus+. Młodzi ludzie naprawdę są zasypani różnymi treściami, a my czujemy się w obowiązku pomagać im w dotarciu do tych, które są najbardziej wartościowe. ■

Rozmawiał **Michał Kaczmarek**, mobilny korespondent Erasmus+



Eliza Bujalska, koordynatorka projektów międzynarodowych w ramach programu Erasmus+. Konsultantka sieci Eurodesk w Mińsku Mazowieckim. Trener kompetencji miękkich, pracownik młodzieżowy.

Europa na planszy

Czy można poznawać Unię Europejską i jej programy edukacyjne, dobrze się przy tym bawiąc? Najnowsze gry Eurodesk Polska – „Eurosansę” i „Time to move” – pokazują, że jest to możliwe.

Mobilność, aktywność, granty młodzieżowe – to motywy przewodnie „Eurosansę”. Podczas zabawy, prowadzonej przez przeszkolonych konsultantów sieci Eurodesk Polska, uczestnicy poznają najważniejsze programy grantowe finansujące wyjazdy – na studia, na wolontariat, na staże i praktyki. Dowiadują się też o istnieniu unijnych i krajowych konkursów oraz innych inicjatyw skierowanych do młodzieży.

„Eurosansę” powstały z myślą o uczniach szkół ponadpodstawowych – każda z nich może zaprosić konsultanta do siebie. Więcej informacji o grze znajduje się na stronie www.eurodesk.pl. Poświęcamy jej też dwie strony „Twojego Eurodesku”, dodatku do tego wydania „Europy dla Aktywnych”.

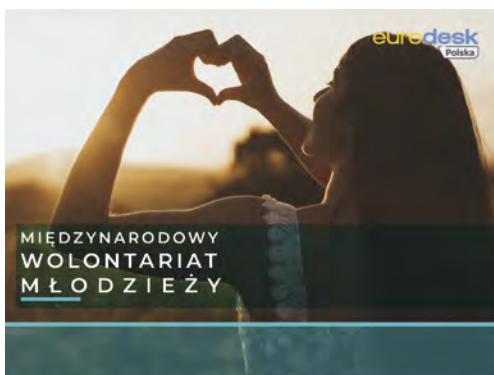
Z kolei każdy gracz „Time to move” ma do zrealizowania międzynarodową misję – wyjechać na wolontariat, na studia, zorganizować wymianę młodzieży. Wcześniej jednak musi wykazać się wiedzą o Europie, orientacją w takich dziedzinach jak kultura, polityka czy geografia, a także refleksją i wyobraźnią.

Gra przystępnie pokazuje, jak fascynującym i zróżnicowanym kontynentem jest Europa. Na nudę nie ma miejsca także ze względu na różnorodność zadań: quizy, zagadki, pojedynki, literowanie od tyłu – to tylko niektóre z nich.

„Time to move” przeznaczona jest dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Powstała z inicjatywy europejskiego biura Eurodesku, jej współtwórcą jest Piotr Krzystek ze Stowarzyszenia Europe4Youth, regionalnego punktu Eurodesk Polska z Krakowa, z którym rozmowę publikujemy w dodatku „Twój Eurodesk”. Polską wersję gry opracowało Krajowe Biuro Eurodesk Polska. Jak zagrać w gry – sprawdź na www.eurodesk.pl. ■



POMAGAJ NA CAŁYM ŚWIECIE



Najnowsza publikacja Krajowego Biura Eurodesk Polska *Międzynarodowy wolontariat młodzieży* zawiera opisy 12 największych programów wolontariatu realizowanych na całym świecie. To obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy chcą rozpocząć przygodę z wolontariatem, a nie wiedzą, od czego zacząć. Każdy z programów został opisany pod względem wymagań, które musi spełnić wolontariusz, zakresu pracy czy oferowanego wyżywienia i zakwaterowania.

Międzynarodowy wolontariat młodzieży to też źródło inspirujących historii osób, które były na wolontariacie. Wśród nich 17-letniej Kasi, która mimo młodego wieku wzięła udział już w pięciu projektach wolontariackich.

Publikacja jest dostępna w lokalnych i regionalnych punktach Eurodesk Polska oraz na stronie www.eurodesk.pl (zakładka Publikacje). ■



Wawrzyniec Pater
główny specjalista w Krajowym Biurze Eurodesk Polska

Młodzi w ślepej uliczce



ydany w tym roku raport *Młodzi 2018* to lektura godna polecenia wszystkim, którzy interesują się sprawami młodzieży i edukacją. Publikacja nawiązuje do raportu *Młodzi 2011*. Nie jest jednak – jak pisze prof. Krystyna Szafranec, autorka tamtego raportu i koordynatorka *Młodzi 2018* – jego klonem.

O ile raport z 2011 r. był diagnozą sytuacji i szans życiowych młodego pokolenia, o tyle jego kontynuacja z 2018 r. jest zbiorem tekstów czołowych polskich naukowców na tematy „kulturowo, politycznie i społecznie wrażliwe”, takie jak zachowania młodzieży w internecie, mobilność i migracje czy edukacja obywatelska.

Tezę opracowania można streścić w trzech słowach „po pierwsze edukacja”. Prof. Szafranec pisze, że autorzy publikacji podzielają przekonanie, iż wiele problemów obecnego pokolenia młodych wynika „z braku odpowiedniego przygotowania młodzieży do życia w coraz bardziej dynamicznie zmieniającym się, złożonym i trudniejszym do zrozumienia świecie”.

Teza ta brzmi jak cytat z tekstów uzasadniających potrzebę istnienia i wspierania systemu informacji i doradztwa dla młodzieży. Nie negując jej, warto dopowiedzieć: edukacja formalna nie może istnieć w próżni, musi być wspierana przez pozaformalną, a obie razem – przez działania z zakresu informacji i doradztwa dla młodzieży. Już tylko lektura rozdziału *Internet i otoczenie komunikacyjne* przywołuje na myśl działania z zakresu informacji młodzieżowej, które mogłyby wspierać działania edukacyjne.

Jego autorzy: Jacek Pyżalski, Dominik Batorski i Barbara Michalska przywołują badania, według których informacjom znalezionym w internecie ufa niewiele ponad 30 proc. młodych, a blisko połowa dorosłych Polaków przyznaje, że miała styczność z fake newsami. Gołym okiem widać więc potrzebę stworzenia miejsc wirtualnej przestrzeni, w której młodzi będą mogli zdobyć wiarygodne informacje. To zadanie dla struktur informacji i doradztwa dla młodzieży. Zwłaszcza że wśród najczęściej podejmowanych przez młodych ludzi aktywności w internecie – obok rozrywki – pojawia się szukanie informacji dotyczących pracy i nauki. A to przecież główne obszary informacji młodzieżowej.

Wiele jest też do zrobienia w dziedzinie kompetencji cyfrowych. Zdecydowana większość młodych ludzi twierdzi, że nie jest im łatwo wybrać właściwe słowa klucze, by znaleźć coś w internecie. Jeszcze więcej ma problemy ze sprawdzeniem, czy informacje, które napotyka w sieci, są prawdziwe. „Stereotypowe traktowanie młodych ludzi jako cyfrowych tubylców, kompetentnych w obszarze wykorzystania internetu, jest ślepą uliczką” – piszą autorzy. Jak z niej wyjść? Czy szkoła jest w stanie rozwiązać problem? Jak wynika z badania „Kids online”, prawie 65 proc. nastolatków nie rozmawia z nauczycielami o tym, co robią w sieci. Czyli że większość nauczycieli nie rozmawia na ten temat z uczniami. W sukurs – tak jak ma to miejsce w wielu krajach – mogliby przyjść pracownicy sektora informacji młodzieżowej. Osobom zajmującym się tą problematyką na co dzień łatwiej dopasować przekazywane treści do potrzeb odbiorców i dynamicznie zmieniającego się świata internetu. ■



CITIZEN'S APP

Pierwszy raz od kilku lat nie recenzuję unijnej albo okołounijnej strony internetowej. Teraz recenzuję unijną... aplikację mobilną. Czasy się zmieniają, z telefonem wręcz się nie rozstajemy, stąd aplikacja. Na dzień dobry, zaraz po jej instalacji mamy krótki samouczek i jesteśmy proszeni o dostęp do naszej lokalizacji i kalendarza. Dostęp do lokalizacji pozwala na znalezienie inicjatyw blisko nas. Spróbowałem. Mapa ładowała się, ładowała... i się nie załadowała. Ponieważ „This IP, site or mobile application is not authorized to use this API key”. Deweloperzy aplikacji nie zadbali o to, by można było korzystać z Google Maps w aplikacji. W wydarzeniach niestety nie jest lepiej. Dostępne było jedno – w Belgii. Pomysł na aplikację na piątkę, ale za wykonanie pała. Odinstalowałem równie szybko, jak zainstalowałem.



YOUR EUROPE, YOUR SAY

YEYS! Bardzo miły akronim. Tak pozytywnie mnie nastawił, jeszcze zanim zajrzałem na stronę i dowiedziałem się, o czym jest. I nawet się nie rozczarowałem aż tak bardzo. Otóż YEYS to Your Europe, Your Say to program trwających w Brukseli szkolnych symulacji obrad Europejskiego Komitetu Społeczno-Ekonomicznego. Serwis został uruchomiony z okazji 10. rocznicy tego corocznego wydarzenia. Wielu treści strona nie zawiera, głównie wspomina poprzednie edycje i dostarcza nieco informacji o samym tym wydarzeniu. Ale niewiele więcej oczekiwałem. W związku z tym nie zawiodłem się. A to już coś.
www.eesc.europa.eu/EESC-youth-event/YEYS



TYM RAZEM GŁOSUJĘ!

W aktualnościach na stronie Eurodesku czytamy: „Po eurowyborach strona kampanii Tym razem głosuję! przekształciła się w platformę Wspólnie.eu. Dołącz do europejskiej społeczności i zaangażuj się w budowanie nowej, lepszej Europy”. A w głowie to zdanie tak mi się układa: „Po eurowyborach mamy kolejną stronę, z którą nie za bardzo wiemy, co zrobić. Przekształćmy więc to w serwis, na którym nic, ale to absolutnie nic nie można zobaczyć, nie rejestrując się najpierw i podając swoje dane osobowe. A nie, przepraszam – można zaakceptować ciasteczka, przeczytać politykę prywatności i kodeks postępowania. Ścieżka rejestracji wyglądała tak: Zarejestruj się → Twoje zainteresowania → Udostępnij. Wybaczcie brak profesjonalizmu przy tej recenzji. Nie zarejestrowałem się.
www.tymrazemglosuje.eu



■ Marcin Malinowski

Przez pięć lat pracował w placówce wychowania pozaszkolnego i prowadził Regionalny Punkt Informacyjny Eurodesk Polska. Później przeszedł na ciemną stronę mocy, czyli do pracy w korporacji. Ale wciąż stara się trzymać rękę na pulsie i tematy informacji europejskiej i informacji młodzieżowej są mu bliskie.



dr Grzegorz Śpiewak

Obcy – czyli właściwie jaki?!

Jakiś czas temu na dużej konferencji dla anglistów Henry Widdowson, światowej sławy autorytet w dziedzinie językoznawstwa, powiedział ciekawe zdanie: „Pierwszym doświadczeniem kogoś, kto zaczyna uczyć się języka obcego, jest jego obcość”. Z jednej strony to oczywiste, bo dla rozpoczynającego naukę rzeczywiście wszystko w takim nowo poznawanym języku jest obce, dziwne, zaskakujące: dźwięki, rytm, melodia, ba, na ogół trudno się nawet zorientować, gdzie jeden wyraz się kończy, a drugi zaczyna, prawda? Ale przecież nie (tylko) o to Widdowsonowi chodziło. A o co?

Moim zdaniem, chciał nam zwrócić uwagę na być może najważniejszą różnicę między językiem, którego się uczymy, a językiem własnym uczącego się, który jest... tak nieobcy jak tylko możliwe! Gdy tak o nim pomyślimy, raczej nieprzypadkowe jest to, że po polsku nazywamy go językiem „ojczystym”, a większości języków europejskich „matczynym” (np. po francusku „langue maternelle”, po niemiecku „Muttersprache”, a po hiszpańsku „lengua materna”). Bo cóż może być bardziej bliskiego niż rodzice?

To porównanie może nam uświadomić coś superważnego o procesie skutecznego uczenia się języków. Najważniejsze nie są próby zakucia mnóstwa słówek czy reguł gramatycznych, ale przełamanie bariery obcości. Tak właśnie robi każda mama i każdy tata – ze stuprocentową skutecznością.

A co to konkretnie oznacza w wypadku języka obcego? Moim zdaniem, przede wszystkim przełamanie lęku przed mówieniem, co z kolei wymaga przyzwyczajania się do tego, jak

ten język brzmi, żeby móc odpowiednio sprawnie reagować w choćby prostych, codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Bez zaciśniętej szczęki, zdrętwiałego języka i paniki w oczach. Można to oswojenie nazwać jeszcze inaczej: wyrobienie w sobie nawyku czy odruchu komunikacyjnego.

I tu rodzi się bardzo ciekawy problem: czy tradycyjny sposób i tryb uczenia się, jaki oferuje sformalizowana edukacja, a zwłaszcza szkoła publiczna, to najlepsza strategia na redukcję tej obcości? Albo, mówiąc nieco inaczej: czy tradycyjny sposób, w jaki szkoła traktuje język obcy, pomaga czy może mniej lub bardziej przeszkadza przełamać obcość języka obcego i stopniowo go „oswoić”? Czy mówienie „na ośnę” pomaga się z mówieniem oswoić? A ciągle, odruchowe i wręcz automatyczne (dla wielu nauczycieli) wytykanie błędów językowych przy każdej uczniowskiej próbie? I czy optymalnie oswaja się język w stosunkowo krótkich, 45-minutowych porcjach, nie częściej niż kilka razy w tygodniu? Mówiąc wprost: czy skutecznemu oswajaniu sprzyja traktowanie uczenia (się) języka obcego jak każdego innego przedmiotu, np. geografii czy historii? ■

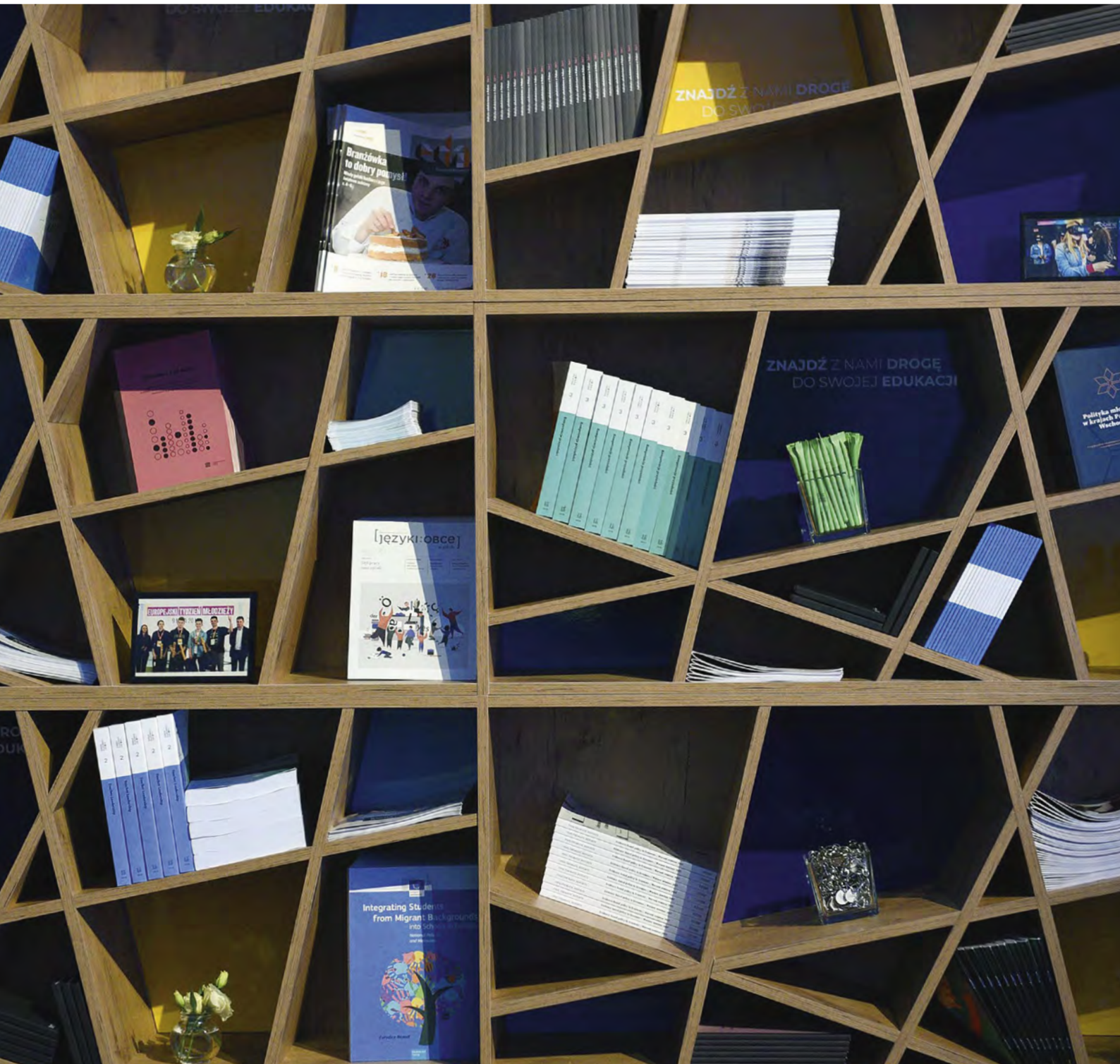
dr Grzegorz Śpiewak – doradca ds. metodyki nauczania, autor, wykładowca akademicki. Związany z Macmillan Education jako Head ELT Consultant for Central & Eastern Europe. Współzałożyciel DOS-ELTea, niezależnego centrum doskonalenia nauczycieli języków obcych. Współtwórca metody DeDOMO i główny autor serii poradników „Angielski dla Rodziców”. Współtwórca Ogólnopolskiego Programu Dwujęzyczności DoDoTOK.



Wydawnictwo
FRSE

NOWE ŹRÓDŁO WIEDZY O POLSKIEJ EDUKACJI

MONOGRAFIE NAUKOWE – PUBLIKACJE BADAWCZE – RAPORTY TEMATYCZNE – KWARTALNIKI



Zapraszamy do czytania i pobierania: czytelnia.frse.org.pl